Nr. 237 (5857) Cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 1 LIPCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Uwagi

Jeden z naczelnych punktów „Konstytucji B.B.W.R.", uchwalonej przez klub B.B.W.R. w Sejmie w dniu 26 stycznia, — *został tedy cofnięty.* Cofnięcie nastąpiło wskutek ujemnej, czy raczej — krytycznej, oceny p. marsz. Piłsudskiego. P. prezes W. Sławek rozwinął krytyczną uwagę p. marsz. Piłsudskiego w dłuższem przemówieniu; powiedział wiele z tych rzeczy, któreśmy pisali i mówili zaraz po ujawnieniu koncepcji „Senatu elity", Senatu, mającego reprezentować 2/3 swego składu osobistego t. zw. Legjon zasłużonych. P. Sławek wymienił kilka trudności: kwestję dowolności i protekcji przy zaliczaniu danej jednostki do grona „zasłużonych"; niebezpieczeństwo, że „elita" nie zda egzaminu w sensie wywalczenia dla siebie odpowiedniej powagi w społeczeństwie i t. d.

P. Sławek ma dużo słuszności; dodaćby jeszcze należało do jego samokrytyki jedną bardzo prostą, ale bardzo istotną, sprawę — powiedzmy — fundamentalną: *nikt jeszcze nie stworzył „elity" w drodze dekretu, ustawy, konstytucji, przepisu;* „elitę" buduje tylko świadomość społeczna; opinja kraju zalicza kogoś do „elity" albo nie zalicza; żaden nakaz ustawowy tu nie pomoże. Tej tak prostej właściwie rzeczy kierownicy B.B.W.R. nie rozumieli jeszcze kilka miesięcy temu.

***

Bądź co bądź koncepcja „Senatu elity" konkretnie już w tej chwili nie istnieje. Pozostała w mocy stara, jak świat teorja konserwatywna, że Senat („Izba wyższa") powinien mieć takie same uprawnienia, jak Sejm („Izba niższa"); wpłynął zato dość dziwaczny pomysł prawno-konstytucyjny, że właśnie organizacja Senatu ma być przekazana nie Konstytucji, ale „zwykłej" ordynacji wyborczej. Jest to przykład typowy „kompromisu na kolanie"; bo dlaczego akurat budowa Senatu w ustawie zwykłej, a budowa Sejmu w Konstytucji? Nikt z prawników tego nie zrozumie.

***

Krótko mówiąc, sprawa polega na tem: *B.B.W.R. ani nie przemyślał zawczasu swojej koncepcji konstytucyjnej, ani nie przepracował jej do końca.* W tym punkcie odbija się niby w zwierciadle cała beznadziejność B.B.W.R., jako *siły twórczej* w społeczeństwie. Owa beznadziejność wynika zkolei stąd, że koncepcje ustrojowo-państwowe kierowników obozu „sanacyjnego" *nie mają nic wspólnego z rzeczywistemi zagadnieniami społecznemi, gospodarczemi i kulturalnemi epoki.* Są to „stare zabawki", równie bezwartościowe, jak idea „solidaryzmu społecznego".

Dlatego muszą następować co pewien czas rejterady, „powtórne przemyśliwania", wahania i próby byle jakich „tymczasowych" formułek.

L. T.

Rewolta „lewicy" hitlerowskiej w Niemczech

Krwawe walki w Monachjum i Berlinie. Wielu zabitych i rannych „Czystka" w oddziałach „szturmowych". Von Papen-tryumfatorem

Rewolta „szturmówek"

Agencja Reutera przynosi następujące wiadomości z Berlina: W łonie oddziałów „szturmowych" narodowo-„socjalistycznych" wybuchł bunt. Rezydencja premjera Goeringa została otoczona przez oddziały policji. Również specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa otoczyły dzielnicę Tiergartenu. Według pogłosek źródło zamieszek znajduje się w Monachjum. (PAT.).

***

Agencja Reutera donosi z Berlina: Na ulicach miasta pojawiły się dziś samochody ciężarowe, załadowane wojskiem jadące w niewiadomym kierunku. Żołnierze są pod bronią w kaskach szturmowych. Specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa pod bronią zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalny ruch uliczny. Policja przeprowadza rewizje. (PAT.).

***

Oddziały policyjne obsadziły wczoraj dworce berliński, jak również główną kwaterę oddziałów „szturmowych". Według nadeszłych do Paryża wiadomości szereg wybitnych osobistości politycznych zostało aresztowanych. (PAT).

Rozkaz Hitlera

Urząd prasowy partji nar.-„socjalistycznej" ogłasza następujący rozkaz kanclerza Hitlera:

„Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu Roehma i wykluczyłem go z partji oraz z oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuję wyższego dowódcę grupy Lutzego. Przywódcy i członkowie oddziałów szturmowych, którzy nie zastosują się do jego rozkazów lub będą wbrew nim postępowali, zostaną ze szturmówek oraz z partji usunięci, względnie aresztowani oraz osądzeni".

Równocześnie Hitler wystosował do wyższego dowódcy grupy Lutzego pismo, w którem podkreśla, że ciężkie przewinienia ze strony dotychczasowego szefa sztabu „szturmówek" zmusiły go do usunięcia Roehma ze stanowiska.

Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze „szturmówek" narzędzie, którego naród niemiecki potrzebuje. Jest mojem życzeniem — oświadczył Hitler, aby oddziały „szturmowe" zostały rozbudowane do silnego ogniwa ruchu „nar.-„socjalistycznage".

(PAT).

Oświadczenie Goeringa

Wczoraj po południu premjer Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynniki miarodajne od dłuższego czasu śledziły akcję, prowadzoną przez klikę, która chciała wywołać „drugą rewolucję". Minister Goering oświadczył: kto przeciwko „Trzeciej Rzeszy" podniesie rękę, ten utraci głowę.

Kanclerz Hitler nakazał premjerowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w Berlinie. Kanclerz sam w Monachjum kazał aresztować szefa sztabu Roehma, który ma być oddany pod sąd. Na jego miejsce szefem sztabu mianowany został inny dowódca „szturmówek" Lutze. Premjer Goering zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w rękach przywódców „Trzeciej Rzeszy". Podczas przeprowadzania czystki kilka jednostek stawiało opór. **Za to szereg osób poniósł śmierć.** W całej Rzeszy — zapewnił Goering — panuje spokój. Organy państwowe muszą ślepo słuchać rozkazów.

Ci „szturmowcy", którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych lepszych. Premjer zawiadomił dalej, że kanclerz Hitler wygłosić ma przemówienie, w którem omówi całą tę sprawę. (PAT).

Przebieg wypadków

Dokładnego przebiegu wypadków jeszcze nie znamy. Według wiadomości nieurzędowych, które zdołały się przedostać z Berlina i wogóle z Niemiec, Hitler przyłączył się ostatecznie do „prawicy" ruchu hitlerowskiego; postanowiono urządzić „czystkę" w oddziałach „szturmowych"; główni zwolennicy „lewicy" mieli być ulokowani w obozach koncentracyjnych; do „lewicy" należał i szef sztabu „szturmówek", Roehm. W Monachjum wybuchła rewolta. Hitler poleciał samolotem do Monachjum. Wtedy wystąpiły „szturmówki" berlińskie. Hitler przekazał władzę nad Berlinem Goeringowi. „Reichswehra" i policja stoją po stronie Hitlera i Goeringa. Krążą pogłoski, że Goebbels jest aresztowany, generał Schleicher zaś — zabity. Podobno kilkuset ludzi po obu stronach poległo. Następuje więc — w myśl życzeń von Papena, „ciężkiego" przemysłu i wielkiej własności rolnej — przymusowa likwidacja „rewolucyjno - społecznych" prądów wewnątrz hitleryzmu.

Oświetlenie urzędowe wypadków

Biuro prasowe partji narodowo-„socjalistycznej" donosi z Monachjum, że Hitler, który udał się tam osobiście, opanował całkowicie położenie wewnętrzne w obozie hitlerowskim w Monachjum. Roehm został aresztowany. Komunikat zarzuca Roehmowi i jego zwolennikom, że:

1) uknuli spisek wespół z gen. Schleicherem;

2) porozumiewali się z obcem mocarstwem (z Francją?);

3) uprawiali nałogowo homoseksualizm;

Hitler długo krył Roehma przed zarzutami o homoseksualizm, bo darzył go zaufaniem. Teraz cierpliwość się wyczerpała; Hitler będzie postępował bez litości. Według komunikatu kilku przywódców „szturmówek" zastano w toku aresztowań w „bardzo dwuznacznej (tekst brzmi, „obrzydliwej") sytuacji z młodymi chłopcami.

Tyle komunikat, charakteryzujący dobitnie i dokładnie środowisko narodowo - „socjalistyczne".

Z praktyki „obozów izolacyjnych"

Los Karola von Ossietzky'ego

Jeden ze współtowarzyszów niedoli więziennej Karola v. Ossietzky'ego, uciekłszy szczęśliwie zagranicę z kaźni „obozu izolacyjnego" w Sonnenburgu, złożył pod przysięgą następujące m. in. zeznania, dotyczące losu wybitnego lewicowego i pacyfistycznego publicysty:

„W starem więzieniu w Sonnenburgu poznałem Karola Ossietzky'ego. Został on aresztowany w noc pożaru Reichstagu w swem własnem mieszkaniu i zawleczony do więzienia, maltretowany, pozostając pod groźbą śmierci. W kwietniu 1933 r. przeniesiono go do obozu koncentracyjnego w Sonnenbergu, Ossietzky był przekonany, że nie ma żadnych złudzeń co do hitlerzmu. To, co przeżył w Sonnenburgu, nie wydawało mu się nigdy przedtem możliwem. Komendantem straży był Bahr z Berlina, a ludzie jego rekrutowali się ze znanego oddziału morderców z wschodniej dzielnicy stolicy. Bahr często szczuł swych ludzi przeciwko poszczególnym więźniom - intelektualistom. Ossietzky'ego szczególnie maltretowano, jako zdrajcę kraju, żyda i świnię żydowską, pomimo jego aryjskiego pochodzenia. Gnano go biegiem dookoła podwórza, każąc mu co chwilę padać i powstawać. Pijani szturmowcy biegli za nim, kopiąc go i bijąc. Nieraz Ossietzky nie mógł się już podnieść; w milczeniu leżał nieruchomy na ziemi, a takie chwile wykorzystywał Bahr, aby go kopać i krzyczeć:

— Ty, polska świnio! Zdechnij wreszcie!

Gdy Ossietzky wstawał, znowu bito go i kopano. Takie sceny na podwórzu więziennem powtarzały się przez szereg tygodni...

We wrześniu, czy październiku 1933 roku ministerjum spraw zagranicznych zapytało obóz w Sonnenburgu o stan zdrowia Ossietzky'ego. Ossietzky był chory. Zarząd obozu nie pozwolił go zbadać, lecz wysłał odpowiedź do Berlina: „Ossietzky ma się doskonale".

Na jesieni ubiegłego roku Ossietzky otrzymał od swej córki z Anglji kartę pocztową, w której pisała, że bardzo się cieszy, że już nie jest w Niemczech. Za to sprowadzono Osietzky'ego na wartownię, gdzie później zdegradowany komendant Adrian pobił go w straszliwy sposób, ponieważ źle wychował swoją córkę.

Wreszcie wysłano Ossietzky'ego do Papenburga, nie badając uprzednio stanu jego zdrowia. W Papenburgu wykonywano ciężkie prace błotne, do których zdolni są jedynie wyjątkowo silni ludzie. Wyżywienie jest tam jeszcze gorsze, niż w Sonnenburgu, gdzie było absolutnie niewystarczające. W tej mordowni znajduje się Ossietzky do dziś".

***

Ciekawa rzecz, czy martyrologia wybitnego intelektualisty niemieckiego, jakim jest Ossietzky, znana jest p. prezesowi „Polskiej Unji Intelektualnej" prof. Tadeuszowi Zielińskiemu. Bądź co bądź całą tę sprawę, wraz z charakterystycznym słownikiem wymysłów hitlerowskich polecamy łaskawej uwadze pana profesora, znanego z uczuć humanitarnych.

x.

Polskie obozy izolacyjne

Dokument

„Gazeta Warszawska" zamieszcza odpis pierwszego postanowienia o skierowaniu do obozu izolacyjnego. Oto ten dokument.

Nr. Kps. 407 34.

POSTANOWIENIE.

Dnia 19 czerwca 1934 roku sąd grodzki w Węgrowie, rozpatrzywszy wniosek Komendy Powiatowej Pol. Państw. w Węgrowie z dnia 19 b. m. Nr. 27/tjn. w związku z zarządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 19.VI r. b. Nr. 404/ B. P., o zastosowaniu względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środka zapobiegawczego i biorąc pod uwagę, że działalność i postępowanie wyżej wymienionych daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego i winni oni być odosobnieni z mocy art. 2 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. (D. U. Nr. 50, poz. 473)

postanowił:

zastosować względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środek zapobiegawczy — areszt tymczasowy.

Sędzia grodzki: (—) E. Szerymanow.

Sędzia do spraw obozu izolacyjnego

Sędzia śledczy warszawskiego sądu okręgowego w VIII rewirze p. Cybulski, mianowany został sędzią do spraw obozu izolacyjnego. Sędzia Cybulski [illegible] dować ma tymczasem w Warsza[illegible]

Lotnicy polscy przebyli Atlantyk

i wylądowali szczęśliwie we Francji

Jak już podaliśmy, lotnicy polscy bracia Adamowicze, przebyli szczęśliwie pierwszy odcinek drogi z Nowego Jorku do Harbour Grace, a następnie udali się w dalszą drogę już nad samym oceanem.

W Londynie wczoraj do południa nie otrzymano żadnej wiadomości o braciach Adamowiczach od czasu wystartowania ich z Harbour Grace.

Adamowicze posiadali zapas benzyny na 40 godzin lotu.

Trasa lotu wynosiła 31[illegible] z Harbour Grace do Lond[illegible]andji) Adamowicze lecieli z szybkością 150—180 klm. na godzinę, tak, że powinni już byli wylądować w Irlandji.

***

Wieczorem nadeszły wiadomości z Paryża, że lotnicy polscy wylądowali szczęśliwie po przebyciu Atlantyku w małej miejscowości Saint-Andree we Francji. Lądowanie nastąpiło zpowodu braku benzyny. Dziś w niedzielę lotnicy nasi przybędą do Paryża, gdzie zostaną powitani m. in. przez ambasadora R. P. w Paryżu.

Historja zamachu stanu

Ostatnie wypadki litewskie

Z Kowna otrzymaliśmy list, który rzuca zupełnie nowe światło na przebieg ostatnich wypadków litewskich; list pochodzi od człowieka, orjentującego się dokładnie w stosunkach wewnętrznych i w sytuacji Litwy dzisiejszej. *Red.*

Gdy zapadła już ciemna noc, oddziały wojskowe wyszły raptem z koszar na ulice Kowna; wszystko — według planu, opracowanego zawczasu we wszelkich szczegółach; zajęto dworzec kolejowy, pocztę, telegraf, telefony, bank państwa, gmachy urzędów, centralę podsłuchu telefonicznego, centralę policji; wojsko funkcjonowało karnie i sprawnie; oporu właściwie nie było; ot, kilka strzałów ze strony policyjnej. O świcie kierownictwo ruchu dyktowało prezydentowi Republiki warunki: 1) ustąpienie Rządu, 2) stopniowa likwidacja dyktatury, 3) powołanie do życia parlamentu, 4) przejściowy Rząd z udziałem opozycji ludowcowej, socjalistycznej i chrześcijańsko - demokratycznej... Prezydent Smetona był gotów warunki te akceptować...

Szarzał świt... Oddziały wojskowe zaczęły równie raptownie wracać do koszar. Policja objęła z powrotem posterunki. Prezydent Smetona przestał być tak ustępliwym. Poleciały w świat depesze:

„Wskutek fałszywego alarmu niektóre stacjonowane w Kownie oddziały wojskowe popełniły wykroczenia przeciwko dyscyplinie; sprawa będzie zbadana; winni poniosą zasłużoną karę..."

Śledztwo toczy się istotnie; jest prowadzone bardzo łagodnie.

***

Cóż zaszło w ciągu owych kilku godzin nocnych? dlaczego wojska nie zechciały trwać dalej na zajętych punktach? Kto wydał rozkaz powrotu do koszar?

Rozkazu nie wydawał nikt; ani kierownictwo zamachu, ani prezydent Smetona, ani szef sztabu generalnego, prowadzący z prezydentem rokowania imieniem wojska; oficerowie i żołnierze odeszli sami.

Dlaczego?

Przyczyna była tylko jedna: **do Kowna przyleciał samolotem Waldemaras.**

***

W głębokiej tajemnicy przed kierownictwem przewrotu oficerowie lotnicy sprowadzili do stolicy byłego dyktatora. Sam Waldemaras o niczem nie wiedział; lotnicy, wysłani po niego, wyciągnęli go z łóżka; „wylądował" w sztabie generalnym; oświadczył, że przybył objąć władzę; emisarjusze ruszyli z punktu na miasto, wołając radośnie do oficerów i do żołnierzy, że „największy człowiek Litwy staje znowu do dyspozycji narodu".

Efekt był... piorunujący...

Żołnierze splunęli; oficerowie splunęli... Zanim kierownictwo zdołało zorganizować przeciwdziałanie, — prezydent Smetona okazał się trochę ni stąd, ni zowąd „panem sytuacji", ale, jak się zdaje, na bardzo krótko.

Rewoltę „zlikwidowali" właściwie oficerowie - lotnicy; nie zrozumieli wcale, że położenie uległo w ciągu ostatnich paru lat gruntownej zmianie; „problem Waldemarasa" przestał być problemem. Masa wojskowa powiedziała: „jeżeli mamy powstawać poto, by Waldemaras zastąpił Smetonę, — to gra nie warta świeczki".

Rewolta się skończyła.

***

Nastąpiła sytuacja dość dziwaczna. Smetona „zwyciężył", ale znalazł się wobec całkiem odmiennego, niż przedtem, układu stosunków. Litwa przestała być „stojącą niezachwianie przy Rządzie i przy rządzącej partji nacjonalistycznej"; litewski wilk wyszczerzył raptem zęby, i to „zęby" w kaskach stalowych i z karabinami maszynowemi. **Pewność siebie** rządzących rozwiała się niby mgły poranne Wszak to korpus oficerski oświadczył, że trudno żyć bez kontroli publicznej, bez wolności, bez przedstawicielstwa narodowego. Cóż dopiero muszą myśleć i szeptać pomiędzy sobą chłopi i robotnicy?

Więc prezydent Smetona lawiruje, bada grunt z niezwykłą ostrożnością, robi ustępstwa. Represyj prawie niema. Rząd uległ dość znacznej rekonstrukcji. Tylko Waldemaras został skazany przy okazji na dwanaście lat więzienia, Waldemaras i... dwuch panów z kontr-wywiadu wojskowego; ci ostatni za „złą służbę"...

Smetona lawiruje. **Dyktatura przeżywa ciężki dla niej, zbawienny dla kraju kryzys.**

Zobaczymy niebawem, co jutro przyniesie. **X.**

We Francji

Mobilizacja wszystkich sił demokracji przeciw faszyzmowi

W niedzielę odbyły się w Paryżu trzy wiece zwołane przez faszystowską organizację „Krzyża Ognistego". Jednocześnie „Front Jedności" ugrupowań lewicowych urządził szereg manifestacyj. Do incydentów nie doszło. Przywódca „Krzyża Ognistego" pułk. de la Rocque miał oświadczyć na jednem z zebrań, że nadszedł czas do decydującej walki z lewicą. Organizacja byłych kombatantów **znajduje się w pogotowiu.**

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza że **walka zakończy się zwycięstwem lewicy.** „Front Jedności" organizuje się gorączkowo. W niedzielę odbędą się w Paryżu liczne zgromadzenia antyfaszystowskie, W Lyonie na wiecu organizacyjnym „Frontu Jedności" przemawiał były deputowany radykalny Bergery,— który odmalował sytuację wewnętrznopolityczną w niezwykle czarnych barwach. Zaznaczył on, że Francja przeżywa potrójny kryzys: gospodarczy, polityczny i dyplomatyczny. Kraj szuka nowych dróg. Faszyzm nie byłby wyjściem z sytuacji ponieważ doktryna ta jest jedynie zamaskowaną formą kapitalizmu, którego panowanie zbliża się ku końcowi. (ATE.).

***

W 5-ciu punktach Paryża odbyły się w niedzielę zebrania protestacyjne, zwołane przez socjalistów. Na wszystkich tych zebraniach zapowiadano, że proletarjat francuski nie dopuści do rozszerzenia się faszyzmu. Nowe manifestacje zapowiedziane są na poniedziałek przyszłego tygodnia. (PAT.).

***

Ugrupowania lewicowe, istniejące poza partją socjalistyczną, oddawna prowadziły pertraktacje co do ujednostajnienia swej akcji na gruncie parlamentarnym. **Zebrane na specjalnem posiedzeniu,** trzy grupy parlamentarne, **a mianowicie:** republikanie socjalistyczni (dawna grupa Brianda), socjaliści francuscy (grupa kilku posłów) i socjaliści Francji (neosocjaliści) postanowili uznać konieczność zbliżenia i porozumienia się każdorazowo, gdy zajdzie tego potrzeba, w sprawie jednolitego głosowania w Izbie. Ponadto grupy te wyłoniły komisję, która ma wypracować minimalny program najważniejszych reform, jakie winny być rozważone podczas jesiennej sesji parlamentarnej. Neosocjaliści liczą 29 członków, dwie inne grupy liczą 26 członków. (PAT.).

Zamknięcie granicy czeskiej w Tatrach

Agencja BIP. donosi.

Od turystów, którzy w tych dniach bawili w Zakopanem dowiadujemy się, że tamtejsze władze administracyjne wstrzymały od kilku dni wydawanie przepustek turystycznych na czechosłowacką stronę Tatr.

Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie w sferach turystycznych tembardziej, że niewiadomo czy jestto zarządzenie czasowe, wydane przez władze lokalne, czy też przez władze centralne **w związku z naprężeniem stosunków polsko - czesko - słowackich.**

Zarządzenie to uniemożliwiłoby w całym bieżącym sezonie letnim turystom polskim podejmowanie wycieczek w wysokie Tatry po stronie słowackiej.

Litewskie samochody na ulicach Warszawy

Zrozumiałą sensację i ogólne zainteresowanie w Warszawie wywołało ukazanie się na ulicach stolicy 2-ch samochodów litewskich. Samochody te typu sportowego opatrzone są literami rejestracyjnemi LT. (Lithuanie) i K. (Kaunas), jak również chorągiewkami litewskiego automobil-klubu, o oficjalnych barwach. (PID.).

Pracownicy umysłowi na Śląsku protestują przeciw obniżce płac

Związki pracowników umysłowych na Górnym śląsku zwołały na dziś kilka masowych zgromadzeń w sprawie zamierzonej redukcji płac w przemyśle. Zgromadzenia uchwalić mają rezolucje protestacyjne, które przedstawione będą władzom państwowym oraz centralnym organizacjom przemysłowym.

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Projekty walki z bezrobociem we Francji

Francuski minister pracy („neosocjalista") Marquet złożył w Izbie deputowanych projekt ustawy, zmierzający do upoważnienia państwa do udzielenia, a koleje do wykonania, wielkich prac celem zwalczania bezrobocia.

Projekt składa się tylko z 2 artykułów. Art. pierwszy zmierza do pogodzenia konieczności udziału budżetu państwa w pracach gminnych z wymaganiami sytuacji finansowej państwa, która nie dopuszcza do bezpośredniego uciekania się do kredytu i do wzrostu dotacji budżetowych. Projekt przewiduje, że państwo weźmie w tem udział przez wpłacanie rat rocznych. Całość udziału państwa ograniczona jest do sumy zł. 2.560.000.000 fr. Rata wynosiłaby 180 miljonów. Rozdział tej raty pomiędzy zainteresowane departamenty będzie dokonany w drodze dekretu. Art. 2-gi zmierza do upoważnienia kolei do zaciągania pożyczki, poza przewidzianemi już sumami, na kwotę 2.725.000.000. Przy motywowaniu tego projektu minister pracy podkreślił konieczność szerokiego zrealizowania programu prac, mających na celu ożywienie działalności gospodarczej kraju i zmniejszenie bezrobocia. (PAT.).

Ponowny spadek marki niemieckiej

Po dwóch dniach raptownej zwyżki marka niemiecka wykazała wczoraj ponowną tendencję zniżkową, tracąc większość zysku, osiągniętego w dniach 27 i 28 czerwca. Dewizę na Berlin notowano: w Zurichu 118.75 wobec 121.25, w dn. 28 b. m., w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 583 wobec 595½ przy zamknięciu w dn. 28 b. m., w Londynie analogicznie 13,08½ oraz 12.88⅕. Giełda warszawska była wczoraj nieczynna. Powyższe kursy na giełdach europejskich zdają się wskazywać na to, że naturalna i zrozumiała tendencja marki niemieckiej do spadku daje się zahamować w drodze interwencji tylko z trudem i na krótki okres czasu. (PAT.).

Wybory prezydenta Meksyku

Z Mexico donoszą, że wybór na stanowisko prezydenta Meksyku generała Lacaro Cardenas, kandydata stronnictwa narodowego, jest zapewniony, bowiem stronnictwa opozycyjne nie porozumiały się co do wystawienia wspólnej kandydatury. Cardenas piastował tekę ministra wojny i był gubernatorem stanu Michoacan.

Rząd wydał daleko idące zarządzenia celem utrzymania porządku. Garnizon i policja w stolicy znajdują się w ostrem pogotowiu. W dniu wyborów zakazany został wyszynk napojów wyskokowych. (ATE.).

Z całego świata

Krótkie wiadomości telegraficzne

STRAJKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W Milwaukee sytuacja strajkowa uległa pewnemu złagodzeniu. Trwający od 4 dni strajk tramwajarzy, który w niedzielę wieczorem przybrał ostry charakter i miał się przekształcić w strajk powszechny, zbliża się ku likwidacji. Nawiązane późną nocą z niedzieli na poniedziałek rokowania w sprawie powrotu do pracy mają przebieg pomyślny.

SPRAWA KUBY.

Departament stanu St. Zjednoczonych zakazał wywozu broni i amunicji na Kubę bez zezwolenia władz republiki Kuby. Celem tego zarządzenia jest uniemożliwienie tajnej dostawy broni dla powstańców na Kubie. Zakaz opiera się na rezolucji kongresu z r. 1922, zakazującej sprzedaży broni i materjału wojennego republikom Ameryki łacińskiej, w których toczy się wojna domowa. (ATE.).

NAJSTARSZY CZŁOWIEK.

Ze Stambułu donoszą, że zwłoki zmarłego w niedzielę, o czem pisaliśmy, najstarszego człowieka na świecie Zaro Agi zostały z polecenia ministerjum zdrowia przewiezione do kliniki uniwersyteckiej, gdzie będą poddane sekcji. Lekarze tureccy pragną przekonać się, w jakim stanie znajduje się mózg oraz wewnętrzne organy Zara Agi, który przeżył sto kilkadziesiąt lat. (ATE.).

SPOTKANIE DWÓCH STATKÓW WOJENNYCH.

Z Tokio donoszą, że podczas manewrów morskich u wybrzeży koreańskich dwa kontrtorpedowce japońskie „Nnazuma" i „Miyuki" zderzyły się ze sobą i zatonęły. Powodem katastrofy była niezwykle [...] mgła. Według pierwszych w[...] 5 osób zginęło a około s[...]u odniosło ciężkie obrażenia. Krążownik „Naka" poszukuje szczątków obu kontrtorpedowców. (ATE.).

NIESŁYCHANE UPAŁY.

Na całem terytorjum od Gór Skalistych do Oceanu Atlantyckiego panuje fala gwałtownych upałów. W Nowym Yorku zmarło 4 osoby z powodu gorąca. W Filadelfji zanotowano w niedzielę najwyższą temperaturę w czerwcu od chwili powstania miasta. Również w Pittsburgu dzień wczorajszy był najgorętszym od lat 40.

DESZCZE I GRADY WE WŁOSZECH.

W Północnych Włoszech po okresie silnych upałów nastały obfite deszcze, które przybierają w niektórych miejscowościach rozmiary katastrofy żywiołowej. W Tryjeście wskutek oberwania się chmury całe dzielnice miasta znalazły się pod wodą, która wtargnęła również do sklepów i mieszkań na parterze. Opady deszczowe połączone są z burzami. W Savonie piorun uderzył w kopułę kościelną i spowodował pożar, który z trudem udało się ugasić. W okolicach Mantui grad niezwykłej wielkości wyrządził wielkie szkody w urodzajach (ATE.)

PIORUN.

Jedenastu turystów, znajdujących się na szczycie góry Arreskutan, w Szwecji, na wysokości 1472 m., w północnej Szwecji, rażonych zostało piorunem. Jeden z turystów został zabity na miejscu, a dziesięciu zostało rannych, z których dwuch ciężko.

Żądania morskie Japonji

Korenspondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, że rząd japoński postanowił domagać się parytetu (równej liczby okrętów) na przyszłorocznej konferencji morskiej. W zasadzie Japonja wysunęła żądanie całkowitego parytetu z Wielką Brytanją i St. Zjednoczonemi. Jest jednakże rzeczą możliwą, że Japonja zgodzi się na ustępstwa co do tonażu poszczególnych typów okrętów wojennych. (ATE.).

Manifestacyjny artykuł ministra „Reichswehry" za Hitlerem

Na łamach „Voelkischer Beobachter" ogłasza minister „Reichswehry" gen. Blomberg artykuł, w którym występuje przeciwko rozpowszechnianym zagranicą doniesieniom o stanowisku armji niemieckiej wobec Rządu narodowo - „socjalistycznego". Zwycięstwo Hitlera — oświadcza generał — przywróciło armji jej właściwe stanowisko, usuwając atmosferę waśni, w której zainteresowa[...]oła różnych obozów politycznych [...] uprawiać przepowiednie na te[...]inksa Reichswehry". Armja stoi [...] Rządem, który dał jej najszczyt[...] prawo występowanie jako re[...]tantki nietylko siły zbrojnej, lecz [...]nież nieograniczonego zaufania. — Świadomość odpowiedzialności wobec całego społeczeństwo wyłącza wszelkie dążenia i ambicje postronne w szeregach armji. „Reichswehra" — wskazuje minister — przeszła już raz ciężką próbę dyscypliny w najczarniejszym okresie dziejów niemieckich. Wielka tradycja, jaką objęła ona po dawnej armji, polega nie na tworzeniu lub cofaniu wstecz historji, a wręcz przeciwnie na świadomym kontynuowaniu rozpoczętego dzieła. (PAT.).

***

Artykuł gen. Blomberga potwierdza pośrednio, że skoro trzeba się tłomaczyć coś nie jest w porządku.

Wymówienia w Ubezpieczalni Społecznej

Dnia 30 czerwca r. b. otrzymali 3-miesięczne wymówienie pracy liczni funkcjonarjusze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Poza centralą wymówienia objęły również obwody prowincjonalne w Radzyminie, Mińsku Mazowieckim, Garwolinie i Grójcu, jako przynależne do warszawskiego okręgu ubezpieczeń społecznych.

W kołach pracowników ubezpieczalni warszawskiej słychać, iż wymówienia mają na celu **redukcję personelu oraz obniżkę płac dla ewentualnie zatrzymanych** po upływie 3-miesięcznego okresu wymówienia.

Pogł[...]jakoby wymówienia objęły równi[...]ubezpieczeń społecznych i [...]U. nie odpowiadają [...]

Listy z Paryża

Wizje wojenne

Krwawe walki wstrząsają od kilku dni prowincją francuską. Liczny jest szereg miast, w których całemi nocami aż do rana walczono na barykadach, miejscami zaś w szybko zaimprowizowanych okopach przeciw policji, gwardji i żandarmerji. Są setki rannych. I niema końca. Prowincja jeest w przygniatającej większości antyfaszystowską, t. j. socjalistyczną, radykalną lub komunistyczną. Faszyści, czują, że póki nie zdobędą prowincji nie mają żadnej przyszłości. Nie pomnę już, który z wybitnych Francuzów powiedział, że we Francji Paryż tworzy literaturę, ale rządy kraju sprawuje prowincja. Więc faszyści usiłują gorączkową propagandą i rozległą akcją zgromadzeniową zmienić nastroje i duszę prowincji. Każdy ich jednak wysiłek spotyka się z niesłychanie namiętnym, gwałtownym i krwawym oporem mas ludowych we wielkich i małych miastach wszerz i wzdłuż prowincji.

Masy są silnie przekonane, że zwycięstwo faszyzmu w ich kraju, — to nieuchronna wojna. A nic ich tak bardzo nie przeraża, nic tak nie doprowadza umysłów do żywiołowego wrzenia, jak ta perspektywa ponownego nurzania się we krwi miljonowych ofiar ludzkich i ponownego oglądania ruin i zniszczenia całych prowincyj... Wspomnienia roku 1914 i wojny światowej drgają jeszcze żywo w duszy francuskiej. Na bulwarze Montparnasse istnieje **Związek przyjaciół z r. 1914,** który w sezonie zimowym zbierał się co piątki pod kierownictwem znanych pisarzy. Na tych to zebraniach wywoływano wspomnienia wojny, pełne zgrozy, które nader głębokie wrażenie wywierały na silnie w sali natłoczonej publiczności. Poeci i powieściopisarze, którzy lata spędzali w okopach na różnych frontach bojowych, opowiadali o ostatnich chwilach niejednego ze swych kolegów młodych, pełnych talentu i promiennych zapowiedzi na przyszłość, którzy już więcej nie powrócili, z którymi pogrzebano wielkie nadzieje narodu. Z tych zebrań nie wychodziłem nigdy bez wielkiego wzruszenia, tak jak i publiczność cała.

Z innej znów strony wznawia się przed sądami wojskowemi procesy żołnierzy, których podczas wojny rozstrzelano z powodu rzekomego tchórzostwa, dezercji lub nieposłuszeństwa, a opinja publiczna żywo temi procesami rewizyjnemi się interesuje. Im bardziej się staje realnem, im bardziej się do nas zbliża niebezpieczeństwo wojenne, tem głębiej genjusz narodu francuskiego zbolały pochyla się nad tym przeraźliwym padołem łez, krwi, mąk i okrucieństwa, głodu, rozpaczy i rozszalałej nienawiści, którym była Europa w latach 1914-1918... Pochyla się nad nim i wchłania w siebie wizje wojenne, które — zdawało się — dawno zamierzchły i rozwiały się w niepamięci, jednak znów powracają, budząc ponure przeczucia. Wraz z nimi ożywiają się wspomnienia o nielicznej garstce istot ludzkich, które rozświetlały mroki okresu wojennego bezgraniczną miłością ludzką, tryskającą z ich serc, bezprzykładnych hartem moralnym i poświęceniem. Rzekłbyś: smuga świetlana na ciemnym horyzoncie, której promienie po dziś dzień wdzierają się do dusz szlachetnych i wrażliwych, wzniecając energję i siłę oporu przeciw rozwielmożnieniu się besji wojennej w społeczeństwach europejskich.

Taką legendarną postacią, wyrosłą do gigantycznych rozmiarów najwznioślejszego bohaterstwa moralnego na tle krwawych czasów wojennych była **Edith Cevell,** pielęgniarka angielska, w Brukseli rozstrzelana w r. 1917 przez Niemców za to, że ułatwiła wielu belgijskim obywatelom wydostanie się z okupowanej przez wojska niemieckie Belgji, przez co wzmocnić się miał front wojsk koalicyjnych. Dużo o niej rozpisywano się we Francji, jak również w Anglji i Belgji. Postać ta niezmiernie przyciąga pisarzy i przeróżnych publicystów. Każdy szczegół jej życia, od chwili, gdy została przez Niemców uwięziona, stanowi przedmiot żywego zainteresowania zarówno dla badań historycznych, jak dla publiczności i podawany jest do wiadomości powszechnej w prasie codziennej i w pismach naukowych. Ostatnio kapitan Etienne Bach ogłosił w **Mercure de France** list pastora niemieckiego **Le Seura,** który był nieodstępnym towarzyszem skazanej na śmierć pielęgniarki w ostatnim dniu jej życia. Gdy dowiedziała się, że nazajutrz wyrok zostanie wykonany, wyrzekła pamiętne słowa: **„Stojąc teraz w obliczu Boga i wieczności** zdaję sobie sprawę, że **PATRJOTYZM NIE WYSTARCZA, CHCIAŁABYM, ABY PRZECIW NIKOMU NIE BYŁO NIENAWIŚCI ANI GORYCZY".** Słowa te wyryto na jej posągu, stojącym na najpiękniejszym placu w Londynie, na słynnym **Trafalgar Square,** a uczyniono to dopiero z nakazu socjalisty **Clynesa,** ministra spraw wewnętrznych w pierwszym rządzie socjalistycznym Anglji, gdyż poprzednie rządy mimo naporu opinji publicznej, uczynić tego się wzbraniały. Czyż nie potwierdza ten postępek socjalistycznego ministra wciąż powtarzanej tezy faszystowskiej, że socjaliści zarażają niskim i ohydnym materjalizmem społeczeństwa europejskie, nieprawdaż?

Niepodobna oprzeć się gwałtownemu wrażeniu, gdy się czyta w liście niemieckiego pastora opis ostatnich chwil bohaterskiej kobiety. „Rano, gdy szedłem z nią na miejsce stracenia — pisze kapłan — głęboko odczułem dwa potężne uczucia: **BARBARZYŃSTWO WOJNY** i majestat boży, który wznosi się nad granicami i który pozwolił mi połączyć moją duszę z duszą skazanej". Przed słupem, do którego ją następnie przywiązano ujął jej rękę i pożegnał, na co ona odrzekła: „Proszę powiedzieć ks. Grahamowi (angielski kapłan katolicki, który ją poprzednio odwiedzał w więzieniu), by opowiedział kiedyś moim najbliższym, że moja dusza jest gotowa i że szczęśliwą jestem, oddając życie za mój kraj". Żołnierz, który jej zawiązał oczy, opowiadał później, że były pełne łez. „Nie spuszczałem z oka Miss Cavell — opisuje dalej pastor Le Seur — a co widziałem, było wprost straszne. Otrzymała kulę w samo czoło, krew zeń popłynęła, a ona bezwładnie pochyliła się w dół, lecz trzy razy pokolei się nagle wyprostowała, wznosząc ramiona ku niebu". List kończy się słowami: „Gdy powróciłem do domu, czułem, że moja dusza jest chora".

Dzikiem, barbarzyńskiem zboczeniem było stracenie tej kobiety i naprawdę dręczącą jest myśl, że żadnemu z wodzów niemieckich na myśl nie przyszło zażądać jej ułaskawienia. Ale słowa jej przedśmiertne, na posągu wyryte, nie zamarły, dźwięczą jeszcze dziś złowrogo, jakby ponure proroctwo, które się spełniło i wciąż nowe klęski zwiastuje. W dzisiejszych Niemczech patrjotyzm, miłość ojczyzny doszły do zenitu, ale to „nie wystarcza"... Zbyt dużo nagromadzono tam nienawiści i goryczy, a następstwem jest zupełne odosobnienie mimo przyjaznej gry dyplomatów w niektórych krajach. Pycha i szał integralnej władzy rozpiera niemieckiego dyktatora; zapomniał, że najtrwalej i najskuteczniej służy się swojemu państwu, gdy się dlań miłość i szacunek u swoich i obcych zdobywa. Bestjalstwo, stosowane wobec własnych obywateli nie jest dowodem entuzjazmu dla idei ani dowodem jej wartości i siły moralnej. Zaprowadziło ono Niemcy nad brzeg przepaści. Przeraźliwie pusto wokoło nich się zrobiło na świecie.

Mussolini przypomniał w r. 1929 w jednej ze swoich mów w parlamencie dawną zasadę rzymską, mówiąc z widoczną rozkoszą: **io, ancora io, poi il mio cane, e finalmente il mio prossimo,** po polsku: **„JA, JESZCZE RAZ JA, POTEM MÓJ PIES, A NA SAMYM KOŃCU MÓJ BLIŹNI".** Na samem czele stoi więc pychą i szałem cezarów uniesione **JA, JA NAJWIĘKSZY CZŁOWIEK, JA BUDUJĘ;** niezmierzone rzesze ludzkie — **TO GLINA** tylko, z której ja ulepiam formy genialne... I co zbudował? Odpowiedział na to sam przed kilku tygodniami w Senacie rzymskim: „Idziemy w Italji ku okresowi ludzkości, zepchniętej na znacznie niższy stopień życiowy, aniżeli dotychczasowy; ludzie będą się musieli zdobyć na wyrzeczenie się wielu cennych rzeczy i na poświęcenie..." Najważniejszym bodźcem, który odrodzi ludzkość, jest zdaniem wodza faszystów włoskich **WOJNA,** będąca dla niego **„TEM, CZEM MACIERZYŃSTWO DLA KOBIETY".** Tak więc wygląda historjozofja i genjalna mądrość nowoczesnych dyktatorów: **JA, POTEM MÓJ PIES, A NAJWYŻSZEM SZCZĘŚCIEM JEST WOJNA!"** Lecz masy ludzkie nie dadzą się więcej tak sromotnie wywieść w pole, zdusić i zdeptać, nie pozwolą życia ludzkiego zmieniać w dziką, oszalałą psiarnię. Wszędzie tworzy się front walecznych ludzi, coraz jaśniej patrzących wgłąb i wdal, coraz bardziej zdecydowanych wszystko rzucić na szalę, by zdruzgotać jarzmo napierającego barbarzyństwa.

HERMAN LIEBERMAN.

Mały feljeton

Agapit i świnia

Nieciekawy to człowiek z Agapita. Ani zbyt bogaty, ani zbyt biedny; ani zbyt inteligentny, ani zbyt chamski. Taki sobie przeciętny średniaczek. I może niktby nie zwrócił na Agapita uwagi, gdyby nie szczęście, które wszędzie i we wszystkiem Agapitowi sprzyjało.

Gdy dziesięciu kandydatów ubiegało się o posadę, to chociaż wszyscy inni mieli lepsze kwalifikacje, posadę dostał Agapit. Agapit znajdywał na ulicy zguby. Dla Agapita było zawsze miejsce w pociągu, chociaż stu innych pasażerów dusiło się w przejściach. Agapit w kartach miewał po cztery asy i, chociaż był skończonym fuszerem, wygrywał. Nie znał się na koniach, a zawsze trafiał na konia, który wygrywał. Gdy ciągnięto supełki, supełek zawsze wyciągał Agapit. Nigdy także nie przegrywał na loterji. Nie zdarzyło mu się wygrać głównego losu, ale na jego numer zawsze padała bądź stawka, bądź niewielka wygrana.

Dochodziło do tego, że Agapit przechwalał się, iż on przegrać nie może.

Podejrzewano Agapita o czary. Mówiono nawet, że Agapit potrafi cuda tworzyć.

Aż pewnego razu szczęście spłatało panu Agapitowi złośliwego figla.

W Saskim ogrodzie w Warszawie odbywała się zabawa na cel dobroczynny. W programie zabawy była także fantowa loterja. Agapit nabył jeden los, na który padła główna wygrana. Tą główną wygraną była duża, utuczona świnia, ofiarowana jako fant przez zamożnego ziemianina.

Nim pan Agapit zorjentował się w sytuacji, już trzymał w ręku gruby postronek, którego drugi koniec uwiązany był u nogi żywej głównej wygranej. Agapit chętnie zamieniłby swój fant na mniej cenny, ale na cofanie się już było zapóźno.

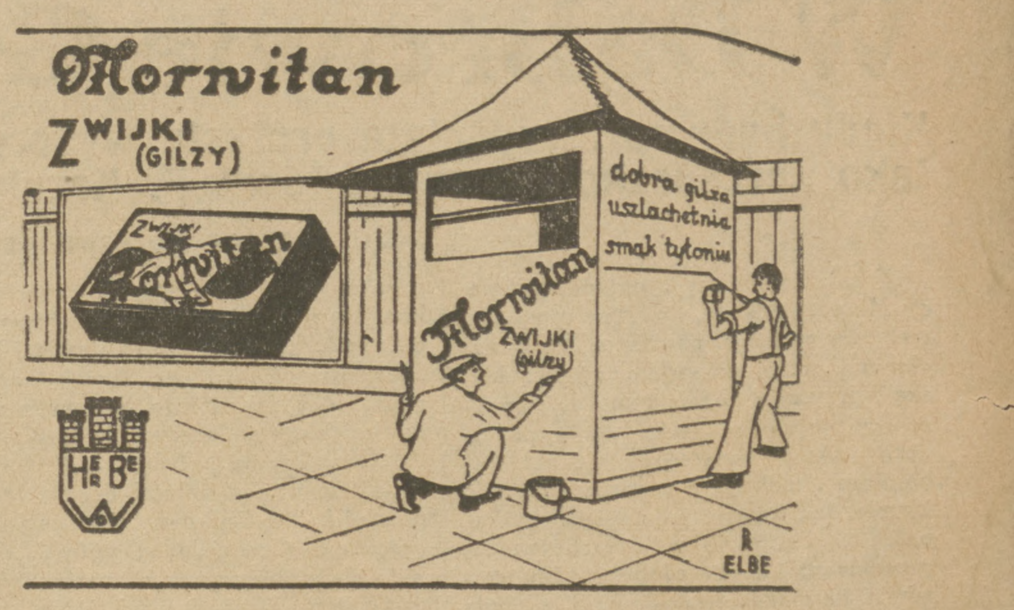
Dookoła Agapita i jego fantu zaczął gromadzić się tłum. Padały docinki. Agapit laseczką o srebrnej rączce, od góry do dołu okutą monogramami, popędził świnię na plac marszałka Piłsudskiego.

Zatrzymał się i zamyślił się, co zrobić z tym fantem. Przecież nie zabierze świni do mieszkania i nie zrobi z mieszkania chlewu. Przechodnie mijali Agapita, przyglądając się temu bądźcobądź niecodziennemu widowisku.

Zaczepił był jednego — drugiego przechodnia, proponując nabycie świni. Chciał nawet darmo oddać, ale nikt go nie chciał słuchać, a jeden pan chciał go nawet obić.

Agapit postał jeszcze jakiś czas na ulicy i „gdy wreszcie ruch przechodniów przerzedził się, porzucił świnię na ulicy, a sam uciekł do domu.

Tej „wygranej" Agapit póki życia nie zapomni. I odtąd nie będzie się już śpieszył, lecz uważnie przeglądać będzie wykazy fantów, by przypadkiem znowu nie wygrać świni. ULTIMUS.



Przegląd prasy

KTÓRA ATMOSFERA?

Władze śledcze prowadzą dochodzenia celem odszukania mordercy czy morderców ministra Pierackiego. Dlatego wszelkie przypuszczenia i domysły mniej lub więcej głośno wypowiadane są szkodliwe, gdyż mogą tylko zagmatwać śledztwo.

Tem dziwniejszem wydaje się, jeżeli rolę detektywa-wolontarjusza bierze na siebie kapłan, a jeszcze dziwaczniej to wygląda, gdy tego rodzaju insynuacje drukuje pismo, chcące uchodzić za organ opinji umiarkowanej.

W „Kurjerze Warszawskim" ks. Zygmunt Choromański napisał przed tygodniem, że największym posiewem zbrodni jest czynny obóz wolnomyślicielski i że w atmosferze tego obozu lęgnie się wszelka zbrodnia.

„Kurjer Poranny", cytując wyjątki z artykułu ks. Choromańskiego, zaznacza:

„Czyż może być jakakolwiek wątpliwość co do charakteru oraz intencji tego rodzaju oskarżenia, rzuconego w oparach krwi, świeżo przelanej ręką zbrodniarza?"

„Kurjer Poranny" dodaje, iż rozumie powody rozdrażnienia kleru na wolnomyślicieli,

którzy wyspecjalizowali się w wytykaniu nadmiernie wysokiej taksy za rozmaite posługi kościelne, jak śluby, chrzty, pogrzeby etc."

Wystąpienie ks. Choromańskiego było aktem krótkowzroczności politycznej, bowiem, jak zaznacza ten sam dziennik:

„Będąc rzeczą niemoralną, oskarżycielstwo ks. Choromańskiego jest jednocześnie aktem szczególnej nieprzezorności politycznej. Mimowoli bowiem prowokuje ono wolnomyślicieli do wywołania z przeszłości widm, które nie mogą być dla ks. Choromańskiego i dla dziennika, w którym ustawił swą ambonę, miłe.

Widmom tym na imię: Macoch i Niewiadomski. Czyż warto te osobistości ponownie wyciągać na scenę aby dowieść, że zbrodnie, które ich ręce splamiły, zrodziły się w środowiskach, które z „wolną myślą" nie miały nic wspólnego?

Pocóż więc wywoływać wilka z lasu? Czyżby ks. Choromański nie wiedział, za co O. Rejman, przeor Paulinów na Jasnej Górze, skazany został przez papieża na dożywotnie osiedlenie w Rzymie? O ile nam wiadomo, grzesznik ten nie był nigdy prezesem Stowarzyszenia Wolnej Myśli".

Ani prezesem, ani wiceprezesem.

TRANSFORMISTA

Przed wojną przyjeżdżał do Polski na gościnne występy włoski aktor Bernardi, który był królem transformistów. Bernardi sam jeden grał kilka ról w jednej sztuce, momentalnie przebierając przebierając się z mężczyzny na kobietę, z młodzieńca na starca, z wojaka na cywila i t. d.

Gdyby Bernardi obecnie żył jeszcze, to mógłby zająć wysokie stanowisko w Hitlerji, bo oto co czytamy w **„Głosie Porannym"** w opisie uroczystości związanej z przeniesieniem kilku żubrów do prywatnego majątku ministra Goeringa:

„Na uroczystość tej translokacji zostali zaproszeni do Schorfheide wybitni działacze hitlerowscy i korpus dyplomatyczny. Dyplomaci zjawili się w pełnym składzie.

Zaczęło się od tego, że Goering przywitał ich w stroju starożytnego Germanina z olbrzymią dzidą w rękach. Gospodarz zaprowadził znakomitych gości na łączkę, na której przygotowano dla nich widowisko rzadkie wprawdzie, ale wątpliwe pod względem dobrego smaku: spotkanie dwuch żubrów odmiennej płci, mających spłodzić potomka...

Następnie Goering zniknął i powrócił w bojowej szacie germańskiej, składającej się z opończy i hełmu. W tym kostjumie zaprowadził on gości do grobowca swej żony, Karin Goering, która zmarła przed kilku laty w Szwecji.

Wreszcie przed śniadaniem drugi po Hitlerze członek w dzisiejszych Niemczech przebrał się po raz trzeci, znowu w jakiś starożytny strój.

Członkowie korpusu dyplomatycznego z zakłopotaniem spoglądali na swoje stroje wizytowe i cylindry".

SWOISTY POSMAK ŚWIĘTA MORZA

„Naprzód" pisze o inflacji i dewaluacji świąt, w których powodzi powszednieją pewne manifestacje, których znaczenia obywatel nie docenia właśnie z powodu nadmiaru „świąt". Czytamy więc w „Naprzodzie":

„Na jakiekolwiek braki możemy się uskarżać w ostatnich 8-iu latach życia państwowego Polski, — a jest ich (braków) z pewnością spora ilość, — na niedostatek „świąt" z pewnością narzekać nie możemy. Święta dziecka, matki, teściowej itp. itp. gonią jedne drugie. Można powiedzieć, że święto na święcie jedzie i świętem pogania.

A w miarę rozwoju tej inflacji świąt postępuje też ich dewaluacja. Nawet najbardziej skłonny do entuzjazmu obywatel nie może się entuzjazmować 104 razy do roku".

Znamienna jest końcowa uwaga o znaczeniu morza dla Polski:

„Polska ma bardzo mały w stosunku do swego zaludnienia skrawek wybrzeża morskiego. A w dzisiejszych czasach, gdy różne głosy syrenie starają się w burżuazję polską wpoić przekonanie, że dla umocnienia niepodległości Polski i jej „mocarstwowości" potrzeba... wielu, wielu rzeczy, z których najmniej ważnym jest ten skrawek wybrzeża morskiego jaki Hitler et consortes ślubowali „przywrócić" Niemcom — święto morza nabiera zgoła swoistego posmaku".

x. y. z.

Nowy gospodarz Warszawy

Minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram Kościałkowski, dotychczasowy prezydent m. st. Warszawy powierzył wczoraj pełnienie obowiązków tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy p. Józefowi Ołpińskiemu, wiceprezydentowi miasta. (PAT.).

W labiryncie

Członek akademji literatury, prof. Tadeusz Zieliński, zabawił się — jak wiadomo — niedawno w impresarja hitlerowskiego ministra Goebbelsa i zorganizował jego ODCZYT propagandowy w Warszawie.

Troje kolegów p. prof. Zielińskiego z tejże akademji literatury podpisało w kilka dni później depeszę do Hitlera w sprawie OKRUCIEŃSTW popełnianych w „miejscach odosobnienia" nad Ossietzky'm, Mühsamem i innymi pisarzami niemieckimi.

Jeden z trojga akademików, podpisanych pod depeszą jest autorem książki, w której usiłował przeprowadzić APOLOGJĘ BRZEŚCIA, jako „rzeczy słusznej i koniecznej".

Jedynie w atmosferze zupełnego rozkładu - zatracającej kierunek i orjentację — kultury burżuazyjnej mogą rodzić się i wzrastać podobne sprzeczności.

Nowy prezes Funduszu Bezrobocia

Jak podaje agencja PID, ustępujący z Min. Opieki Społecznej dotychczasowy podsekretarz stanu p. Kazimierz Duch, opuści również stanowisko prezesa Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia.

Nowym prezesem Funduszu Bezrobocia zostanie wice minister Jastrzębski. Wice-ministrowi Jastrzębskiemu podlegać będą w Min. Opieki Społecznej Departamenty Pracy i Ubezpieczenia.

(PID.).

Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 56 z dnia 30 czerwca r. b. opublikowane zostało rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z dn. 14 czerwca r. b. wsprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek. Rozporządzenie to wydane zostało w zakresie kilku paragrafów w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dn. 1 stycznia 1934 r. Do rozporządzenia dołączony jest załącznik, ustalający wysokość zryczałtowanych składek w gospodarstwach rolnych, oraz drugi załącznik, ustalający w[illegible]ść składek w gospodarstwach (PAT.).

W Dąbrowie Górniczej

Kiedy będą rozstrzygnięte protesty wyborcze? Dąbrowa Górnicza, jako „przedszkole prezydentów" P. Kaczkowski i sprawa protekcji

(Od naszego korespondenta)

„Front Robotniczy", organ organizacji Moraczewskiego, pisząc o wyniku wyborów w kraju, nadmienia, że w Zagłębiu P. P. S, poniosła „dotkliwą klęskę", przyczem podaje tylko ilość przeprowadzonych radnych, a nie podaje liczby zdobytych głosów. „Front Robotniczy", mówiąc o porażce P. P. S., kłamie, jak zwykle — gdyż „porażka" nasza w Dąbrowie w cyfrach tak się przedstawia: **B. B. zdobyło 4,300 głosów i 19 mandatów, P. P. S. zdobyła 4,700 głosów i 8 mandatów** (ponieważ **w 3-ch okręgach listy nasze unieważniono**).

Komuniści zdobyli 2,000 głosów i 3 mandaty, endecy około 800 głosów i 2 mandaty i Żydzi burżuazyjni — 1 mandat.

Tak wygląda w świetle cyfr „zwycięstwo" B. B. i „klęska" P. P. S. w Dąbrowie Górniczej. A B. B. uruchomiła wszak „bojówki", przyczem jeden z tych „bojowców", niejaki Trocha, pracownik Magistratu, przebił bagnetem w dniu wyborów naszego towarzysza, Ludwika Sowę, za co dotąd Trocha nie siedzi jednak w więzieniu; „bojówkom" tym patronował inżynier kopalni Flora, p. Jackiewicz.

W unieważnionych okręgach złożyliśmy w swoim czasie protesty wyborcze do województwa; upłynęło już 3 tygodnie i nic dotąd nie wiemy, co dzieje się z temi protestami.

Regulamin wyborczy przewidywał różne wypadki, dawał nawet terminy dla wycofywania podpisów z listy kandydatów tym, którzy listy podpisywali, lecz, niestety, autorzy regulaminu zapomnieli o tak ważnej rzeczy ,jak o terminie, w jakim protest wyborczy winien przez władze nadzorcze być rozpatrzony i załatwiony.

Masy robotnicze z niecierpliwością oczekują rozstrzygnięcia protestów, a tymczasem obraduje dalej kadłubowa Rada Miejska, zaciąga pożyczki i zobowiązania, chociaż już powinna sobie po 6 latach urzędowania dawno odejść.

***

Dziwne wogóle miasto jest ta Dąbrowa; za czasów „sanacji" zamieniono ją na jakąś szkołę,- czy freblówkę dla prezydentów, gdyż co jakiś czas prezydenci Dąbrowy wypływają na różne wyższe stanowiska i żaden długo tu miejsca zagrzać nie może, a miasto i ludność za naukę tę płaci. Z Dąbrowy poszedł na burmistrza do Chmielnika wiceprezydent Zieliński (po przejściu do „sanacji"). Następny wiceprezydent Wincenty Kuźniak, został mianowany komisarzem w Sosnowcu, urząd ten sprawował przez 3½ roku, obecnie popadł w niełaskę u „sanacji" i już czwarty miesiąc siedzi w Dąbrowie na przymusowym urlopie; ale masto Sosnowiec płaci mu pełne pobory prezydenta — za wewnętrzne spory „sanacyjne" ludność Sosnowca płaci!

Prezydent Madejski również po przejściu „przeszkolenia" w Dąbrowie poszedł na stanowisko dyrektora Funduszu Pracy w Warszawie, a na jego miejsce dla „dokształcenia" widocznie został prezydentem p. Józef Kaczkowski, który znowu obecnie został przez kierownicze sfery „sanacyjne" desygnowany na prezydenta Sosnowca (biedny ten Sosnowiec!) i zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu ma być większością głosów B. B. wybrany prezydentem, a Dąbrowa będzie „dokształcała" na samorządowca dyrektora Seminarjum, p. Ziębę.

Ponieważ p. Kaczkowski jest prezesem B. B. W. R. na Zagłębie Dąbrowskie i przyszłym prezydentem Sosnowca, a w czasie akcji wyborczej najwybitniejszym agitatorem wyborczym, gromiącym w mowach swoich „partyjników" i protekcjonistów, musimy więc poświęcić kilka słów jego osobie i jego „bezinteresowności" osobistej, ażeby mieszkańcy sąsiedniego Sosnowca wiedzieli jakiego to prezydenta dostaną.

P. Kaczkowski podobno w 1918 roku w jakiejś wiosce należał do P .O. W., później był w Dąbrowie Górniczej nauczycielem gimnazjalnym, później, dzięki protekcji ówczesnych „partyjników", dziś już na szczęście „sanatorów", p.p. Tadeusza Dobrowolskiego i Stanisława Wolfa, został dyrektorem jednego z gimnazjów w Sosnowcu. Jako... b. peowiak, gorliwie bronił b. austrjackiego oficera, a późniejszego komisarza Kasy Chorych w Sosnowcu, p. Wąsowicza; w Kasie Chorych dostał posadę w tym samym czasie szwagier p. Kaczkowskiego, Gruszczyński, a sam p. Kaczkowski wraz z żoną akurat w czasie szkolnej przerwy zimowej dostał zapomogę na wyjazd do Zakopanego, o czem w swoim czasie obszernie pisał „Robotnik". Obecnie już w kwietniu czy maju drugi szwagier p. Kaczkowskiego otrzymał posadę kierownika rzeźni miejskiej w Sosnowcu — drugi Gruszczyński — który dopiero ukończył średnią szkołę i o gospodarce w rzeźni ma zielone pojęcie — lecz jest szwagrem prezesa B. B. W. R. i przyszłego prezydenta Sosnowca.

Tak bezinteresownego „nieprotekcjonisty", jak p. Kaczkowski, żegnamy z Dąbrowy bez żalu i nie zazdrościmy Sosnowcowi. Zwłaszcza po słynnych mowach p. p. Sławka i Prystora — jest to „odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu".

J. SAWICZ.

Strajk robotników piekarskich w Pruszkowie trwa

Czwarty tydzień strajku robotników budowlanych

Dnia 30 czerwca w lokalu Centr. Zw. Rob. Budowlanych przy ul. Chłodnej 30, odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania, która postanowiła zaostrzyć w czwartym tygodniu akcję strajkową. Zebrani oświadczyli, że nie pozwolą się złamać przez prowokacyjne stanowisko przemysłowców budowlanych.

W poniedziałek, dn. 2 czerwca r. b., o godz, 11 rano, przy ul. Ogrodowej 39, odbędzie się wiec robotników budowlanych, zwołany przez Komisję Strajkową.

Straszna śmierć dwóch robotników w Kostuchnie

przy pracach przygotowaczych do „Swięta Morza"

Dnia 28 b. m. wieczorem w pobliżu fabryki blachy cynkowej w Kostuchnej, pod Piotrowicami Śl. (pow. Pszczyński) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnał za sobą śmierć dwóch osób i ciężkie porażenie trzeciej osoby.

Wypadek zdarzył się przy ustawianiu przed fabryką rusztowania dla dekoracji z okazji „Święta Morza". Przy pracy tej zajętych było kilku obywateli miejscowych. W toku pracy obalił się jeden z żelaznych słupów, służących do zawieszenia dekoracji, przyczem słup ten runął na przewody o wysokiem napięciu.

Zajęci pracą tą: Tomasz Motyka, Leon Fryc i Jan Gretka, nie zdążyli usunąć się na czas, wskutek czego porażeni zostali prądem. Tomasz Motyka i Leon Fryc ponieśli śmierć na miejscu, a Gretka odniósł ciężkie poparzenia.

65 osób wyeksmitowanych obozuje na ulicy

Opieka Społeczna pozbawia ich zasiłków, ponieważ nie są... meldowani

Urząd inspekcyjno - budowlany zarządu m. Warszawy po dokonaniu lustracji 1-piętrowego domu murowanego, z facjatkami, przy ul. Oświęcimskiej Nr. 8 (t. zw. „Pekin"), zaopinjował, iż budynek ten, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, winien być rozebrany. Na zasadzie tej decyzji, władze bezpieczeństwa wezwały lokatorów do opuszczenia domu w terminie do dn. 5 czerwca. Wobec tego, iż lokatorzy. wszyscy prawie bezrobotni, nie wykonali polecenia władz, na miejsce przybył samochód z 20-tu policjantami, którzy powynosili ruchomości na 4 platformy, przewożąc cały dobytek eksmitowanych do magazynów przy ul. Ceglanej 8. Ocalały tylko te ruchomości, jakie niektórzy przezorniejsi lokatorzy ukryli w sąsiednim domu. Eksmisja prowadzona była w sposób tak bezwzględny, że **wyrzucano niektóre sprzęty przez okno na podwórze,** wylewając z naczyń otrzymane z Opieki Społecznej mleko dla dzieci. Dziewięć komórek, stanowiących własność lokatorów, zostało rozwalonych. Ze szczątków tych bezdomni sklecili 13 szałasów, które pokryli arkuszami klachy. W „obozie" zamieszkuje **69 osób,** w tej liczbie **43 dzieci,** z których najmłodsze przyszło na świat w lepiance. **Nieszczęśliwi bezdomni znajdują się w tragicznem położeniu, będąc pozbawieni pościeli i sprzętów.** Zabrano im wszystko na przechowanie w obawie, aby nie zajęli na stałe placu. **Ponadto pozbawieni zostali doraźnej pomocy (w naturze i gotówce), jaką otrzymywali z Opieki Społecznej, na tej zasadzie, że po wyeksmitowaniu ze wspomnianego domu, obecnie nie są nigdzie zameldowani i, jako tacy, nie mają prawa do korzystania z żadnych zasiłków.** Za przechowanie rzeczy eksmitowanych opłatę za czerwiec uiściła właścicielka domu, w następnych zaś miesiącach ponosić ją będą właściciele dobytku. Ciekawe, czy będą mieli na opłacenie? Należy mieć nadzieję, że odpowiednie władze przedsięwezmą energiczne kroki w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy i przyjdą z pomocą nieszczęśliwym bezdomnym, pozostawionym obecnie na pastwę losu.

***

Tyle agencja WAD. Postępowanie Opieki Społecznej, jak i innych władz jest, powiedzmy! tak... wymowne, że wszelkie komentarze są zbyteczne.

Warszawa w zdarzeniach i wypadkach

OFIARA KĄPIELI.

14-letni Zygmunt Wierokowiec, uczeń— (Niska 72), podczas kąpieli w niedozwolonem miejscu, w Wiśle, w pobliżu mostu kolejowego, natrafił na głębię i utonął. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ŚMIERĆ W PODRÓŻY.

67-letni Oskar Busse, intendent szpitala Ewangelickiego (Karmelicka 10) powracał nocy ub. z Kobyłki do Warszawy. Na dworcu Wileńskim, w czasie wysiadania z wagonu, Busse zasłabł nagle i stracił przytomność. Starca przeprowadzono do poczekalni dyżurnego przodownika w III komis. kolejowym. Przybyły tam lekarz Pogotowia, stwierdził już śmierć wskutek ataku sercowego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Przy ul. Nowolipki 43, otruła się jakaś nieznaną substancją, 22-letnia Stefanja Podczaska, służąca.

— 39-letnia Czesława Wiśniewska (Kościelna 12), otruła się sublimatem.

45-letni Władysław Kalisz, handlowiec, (Polna 66), otruł się weronalem.

WYPADEK MOTOCYKLOWY.

Na rogu ul. Świętojerskiej i Nowiniarskiej, wywrócił się motocykl, z którego wypadł 23-letni Salomon Adler, (Franciszkańska 12). Doznał on poranienia prawej górnej powieki, wargi i dolnej i prawego kolana. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ŚMIERTELNY UPADEK.

63-letnia Zofja Goszczyńska (Pańska 106), żona dozorcy Z. O. M., upadła na podwórzu na „kocie łby", wskutek czego doznała powikłanego złamania lewego uda. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie do szpitalal Dz. Jezus, gdzie zmarła.

MIĘDZY HANDLARKAMI.

Na pl. Kercelego wynikła sprzeczka między handlarkami — na tle konkurencji zawodowej. Jedna z handlarek 56-letnia Julja Rutkowska (Opolska 4) została uderzona kamieniem, doznając poranienia twarzy i nosa. Ranną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

„SZYBKOŚĆ" POGOTOWIA UBEZPIECZALNI.

Agencja WAD donosi:

53-letnia Zofja Skowrońska (Terespolska 13), zapaliwszy świecę, wrzuciła płonącą zapałkę do popielnika, pod kuchnią, — gdzie w palenisku nagromadzone były papiery i różne odpadki. Jednocześnie S. zaczęła nalewać naftę do lampy, trzymając ją nad kuchnią. Nagle bańka wysunęła się z rąk trzymającej, przyczem nafta wylała się do paleniska. Nastąpił wybuch i płomienie ogarnęły Skowrońską. Nie tracąc przytomności S. porwała kołdrę z łóżka i usiłowała stłumić płonącą na niej odzież. Leżący w łóżku wnuczek, ujrzawszy babcię w płomieniach, wszczął alarm, na który nadbiegli: dozorczyni domu i lokator Pierwsza zajęła się ratowaniem Skowrońskiej, drugi zaś stłumieniem ognia na kuchni, który zagrażał mieszkaniu. Jednocześnie zaalarmowano pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, *na którego przybycie napróżno oczekiwano.* Wobec tego wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził u S. poparzenie II stopnia twarzy, brzucha, oraz klatki piersiowej i, po udzieleniu pomocy, przewiózł do szpitala. O godz. 23-ej, t. j. *w 8 godziny po wypadku przyjechał* lekarz z Ubezpieczalni, zapytując, czy chora należy do Ubezpieczalni...

OKRADZIONA SŁUŻĄCA WYSKOCZYŁA Z OKNA II PIĘTRA.

U Franciszka Godlewskiego (ks. Skorupki 10), wice-wojewody warszawskiego, pełniła od półtora miesiąca obowiązki służącej, 20-letnia Zofja Szadkowska, która przed kilku dniami, jakaś złodziejka, występująca w roli żebraczki okradła z bielizny nowej i torebki, na ogólną sumę około 100 zł. Gdy poszkodowana zwróciła się do p. Godlewskiej, prosząc o zawiadomienie policji, pani G. odmówiła wszelkiej interwencji w tej sprawie. Szadkowska, dotknięta do żywego obojętnością pracodawczyni na wyrządzoną jej krzywdę, w przystępie silnego zdenerwowania, wyskoczyła z II-go piętra, na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę do szpitala.

Komunikat Centralnego Zw. Górników

Jan Papuga, długoletni członek Związku Górników i sekretarz tegoż Związku na okręg Chrzanowski, został uchwałą prezydjum Centralnego Związku Górników za swą działalność, przynoszącą nietylko ciężką szkodę zorganizowanym górnikom, lecz również uwłaczającą godności uczciwego człowieka, ze Związku Górników wydalony i z zajmowanego dotychczas stanowiska sekretarza Związku usunięty.

ZA CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW:

Antoni Kozubek, przewodniczący.

Jan Stańczyk, sekretarz.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ:

Gon. I. 2.000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans 2.400 mtr.: **Troja II, Nestor, Le Palikare, Amore canta.**

Gon. II. 2.000 zł. dyst. 1.600 mtr.: Fortissima Dumping, Tamka, Esdras, Terror, Złote Runo.

Gon. III. 2.200 zł. dyst. 1.800 mtr.: **Fortissima, Dumping, Los II, Esdras, Maskota, Kurkuma.**

Gon. IV. 30.000 zł. Nagroda Jubileuszowa, dyst. 2.400 mtr.: **Garonne, Mat, Loridan, Janczar III, Jawor II.**

Gon. V. 1.400 zł., dyst. 1.600 mtr.: **Kiwi II, Fanega, Majowa, Firenze, Elektron, King of Song, Talar, Gerwazy, Great Sport, Hellada.**

Gon. VI. 10.000 zł. Nagroda im. 14 p. Uł. Jazłowieckich, dyst. 1600 mtr.: Bastylja, Little Gloria, Lumineuse, Maska, Kadmea, Laszka, Szarfa.

Gon. VII. 2.400 zł., dyst. 1600 mtr. **Dalaj Lama, Berggeist II, Eclair II, Frajer, Banita, Hamilcar.**

Gon. VIII. 1.600 zł., dyst. 2100 mtr.: **Kropidło, Nestor, Lucyper, Japonja II, Kronos, Valibal, Murat II, Elka.**

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY:

1. Amore canta, Nestor.
2. Fortissima, Złote Runo.
3. Maskota, Kurkuma.
4. Jawor II, Mat.
5. Majowa, Talar, Firenze.
6. Bastylja, Kadmea, Szarfa.
7. Berggeist II, Hamilcar.
8. Kronos, Murat II, Lucyper.

Konflikt w szpitalu im. Baumanów i Berensonów

Od robotników tego szpitala otrzymujemy nast. pismo:

W szpitalu im. Baumanów i Bersonów w Warszawie dyrekcja zalega z trzech-miesięczną zapłatą. Delegacja wybrana przez ogół robotników zwróciła się do lekarza naczelnego, p. dr. Brande - Hellerowej, celem omówienia wytworzonej sytuacji.

Pani doktór odmówiła przyjęcia wspólnej delegacji personelu pielęgniarskiego i technicznego, nalegając na omawianie spraw oddzielnie z personelem technicznym, oddzielnie — z pielęgniarkami. Robotnicy żądali uznania wspólnej delegacji. Na odmow[illegible]powiedzieli półgodzinnym strajki[illegible]testacyjnym dnia 28.6. 34 r., zostawiając na oddziałach dyżury pielęgniarek.

Pomimo kilkakrotnych nalegań delegacji i robotników o przyjęcie, p. dr. Brande - Hellerowa odmawała kategorycznie. Na to dnia 29.6 34 r. robotnicy ogłosili jednogodzinny strajk protestacyjny, zostawiając dyżury pielęgniarek na oddziałach. Cały personel nie opuszcza terenu szpitala. Krążą pogłoski, że dyrekcja zamierza zaangażować nowy personel.

Zwracamy się z prośbą do robotników, aby nie przyjmowali pracy w szpitalu im. Baumanów i Bersonów podczas trwania konfliktu.

Mężczyzna okazał się... kobietą

Pogotowie miejskie w Łodzi zostało wezwane do ciężko potłuczonego i dającego słabe oznaki życia młodego człowieka, który z okna trzeciego piętra domu przy ul. Nawrot 64-66 rzucił się na bruk podwórza w celach samobójczych.

Na miejsce wypadku przybył z ramienia pogotowia dyżurujący lekarz. Po wstępnych zabiegach doktorowi udało się przywrócić ciężko kontuzjowanego młodzieńca do przytomności. Zaraz potem lekarz zarządził przewiezienie chorego do szpitala.

Denat podał, że nazywa się Eugenjusz Szajnbart, że mieszka przy ulicy Abramowskiego i że jest urzędnikiem prywatnym.

W karetce pogotowia zaszła konieczność udzielenia choremu dalszej pomocy. I wówczas ku swemu zdumieniu dr. Jaroszewski przekonał się, że ma do czynienia nie z mężczyzną, lecz z kobietą. Należy zaznaczyć, że nietylko sam desperat podał, iż nosi imię męskie Eugenjusz, lecz również był odziany jak mężczyzna i na pierwszy rzut oka nawet na doświadczonym lekarzu czynił wrażenie mężczyzny.

W śledztwie okazało się, że samobójca (raczej — samobójczyni) zaręczył się niedawno z jedną z mieszkanek Łodzi.

Czytajcie „Młodzi idą"!

Ukazał się numer czwarty; treść obfita i bardzo ciekawa.

Baczność

Punkt zborny wycieczki **T. U. R.** udającej się dziś na Słowaczyznę: *Dworzec Główny w Warszawie, godz. 19.30.*

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. PPS. odbędzie się w poniedziałek, 2 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Długiej 21.

Zebranie zarządów Kół Organizacji Tramwajowej PPS. odbędzie się w poniedziałek o godz. 8 wiecz. przy ul. Długiej 21.

Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. Zebranie Egzekutywy K. W. WOM. TUR. odbędzie się w poniedziałek dnia 2 lipca o godz. 5,30 wiecz.

Zebranie Komitetu Wykonawczego WOM TUR. odbędzie się w poniedziałek, d. 2-go lipca o godz. 6,30 wiecz. w lokalu K. W. prz ul. Wareckiej 7. Obecność członków K. W. konieczna.

Jednocześnie wzywamy o przybycie kolporterów Kół po odbiór „Młodzi Idą" w godzinach od 11-ej rano do 1,30 pp. i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Zwycięskie zakończenie strajku

malarzy i pokostników w Bielsku-Białej

(Kor. własna).

W czwartek ub. tygodnia zwołał p. inspektor Pracy z własnej inicjatywy konferencję majstrów i strajkujących pracowników malarskich, na której po 4 godzinnych rokowaniach pp. majstrowie zaproponowali do umowy, że stawki dla pracowników malarskich będą wynosić: dla wyzwoleńca do 1 roku czeladnictwa 50 gr., po 1 roku czeladnictwa 60 gr., II kl. 75 — 85 gr., I kl. 90 gr. na godzinę. Są to stawki minimalne tak, że faktyczny zarobek pracowników malarskich będzie wynosił znacznie więcej. Delegaci strajkujących oświadczyli, że odpowiedź na powyższą propozycję mogą dać dopiero po naradzeniu się ze strajkującymi.

Na zebraniu w czwartek wieczorem, jakoteż w piątek przedpołudniem, pracownicy po dłuższej naradzie uchwalili, że przyjmują propozycję do wiadomości z tem, że ponieważ umowa obowiązuje do końca b. r. należy już zawczasu przygotować się do walki o nową, polepszoną umowę.

Jeżeli się zważy, że pp. majstrowie nie chcieli z pracownikami zawrzeć żadnej umowy, musimy przyznać, że dzięki temu, że do strajku przystąpili wszyscy pracownicy, którzy przez 7 dni solidarnie stali w walce, osiągnęliśmy duże zwycięstwo. Pracodawcy podpisali umowę, która gwarantuje pewne płace pracownikom, a jeżeli pracownicy w dalszym ciągu wzmocnią organizację, następnym razem osiągniemy to, co się nam słusznie należy, t. j. odpowiednią zapłatę za pracę. Zależne to będzie od siły i solidarności pracowników.

Nie pomogły żadne kłamliwe informacje brukowców, jak „sanacyjnego" „Expressu Illustrowanego", który pisał, że „tylko niektóre warsztaty przystąpiły do strajku", i że „zarobki pracowników wynoszą od 50 gr. do 1 zł. na godzinę", wówczas kiedy do strajku przystąpili wszyscy co do jednego, zarobki zaś wynosiły od 35 gr. a tylko 4 pracowników na przeszło 100 miało 1 zł. na godzinę, reszta otrzymywała przeciętnie 70 gr. na godz.

Pracownicy raz jeszcze przekonali się że tylko siłą i solidarnością potrafią sobie wywalczyć lepsze warunki płacy i pracy. Postanowiono stworzyć silną Sekcję malarzy i pokostników przy Zw. Rob. Przem. Drzewnego w Bielsku i stale walczyć o poprawę swego bytu.

K. R.

Do wiadomości poszczególnych Zarządów Centr. Związków Zawod. i oddziałów tychże w Polsce

Bojkot piwa lwowskich browarów ogłoszony w marcu 1933 r. okazał się bardzo skutecznym środkiem walki pomięczy pracą a kapitałem. Komisja Okręgowa Lwowska Związków Zawodowych tą drogą składa podziękowanie tym wszystkiem Zarządom Centralnym, jakoteż Zarządom oddziałów miejscowych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej za skuteczne przeprowadzenie bojkotu piwa lwowskiego.

Wobec tego, że doszło do porozumienia i pojednania się robotników browarów lwowskich z Dyrekcją browarów lwowskich, tą drogą upraszamy Zarządy Centralne jakoteż Zarządy oddziałów miejscowych w Polsce o łaskawe odwołanie bojkotu piwa lwowskich browarów, za co z góry dziękujemy.

KOMISJA OKRĘGOWA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WE LWOWIE.

Zlikwidowanie długotrwałego zatargu

w fabryce Deichsla w Sosnowcu

W ub. czwartek powróciła do Sosnowca delegacja robotników fabryki Deichsla, która przez dwa dni przebywała w jednej z fabryk zagranicznych, badając warunki pracy i płacy, oraz wydajność robotników.

Jak stwierdzono, praca robotników zagranicznych nie przynosi większej wydajności, a przytem tamtejsi robotnicy pracują w lepszych warunkach i zarabiają więcej.

W tymże dniu pomiędzy dyrekcją fabryki Deichsla, a robotnikami odbyła się konferencja, w której udział wzięli delegaci. Konferencja doprowadziła do pewnego uzgodnienia poglądów, dzięki czemu strajk został zlikwidowany, a dyrekcja przyrzekła nie redukować robotników. Do 8 lipca b. r. robotnicy pracować będą na starych warunkach, a potem w ciągu 8 tygodni zastosowany będzie na próbę nowy cennik. Po okresie próbnym na wspólnej konferencji ma być ustalony ostateczny cennik płac.

W ten sposób długotrwały zatarg został zlikwidowany.

Ciunkiewiczowa ponownie aresztowana

na Helu

Głośna sprawa Marji Ciunkiewiczowej, skazanej w dwuch instancjach sądów krakowskich za sfingowaną kradzież klejnotów i futer celem otrzymania asekuracji, weszła w nowe niespodziewane stadjum.

Policja krakowska wpadła na trop nowego oszustwa Ciunkiewiczowej. Oto zgłosił się do niej pewien osobnik z zawodu kamieniarz, który oświadczył, że to on z towarzyszami dokonał swego czasu włamania w Grand Hotelu w Krakowie i okradł walizy Ciunkiewiczowej. Wzięty w krzyżowy ogień pytań nie wytrzymał jednak przybranej roli złodzieja i po dłuższem przesłuchaniu opowiedział o zręcznie skonstruowanym planie oszustwa.

Po drugiej rozprawie (apelacyjnej), w której Ciunkiewiczowa została ponownie zasądzona, wszedł z nią w korespondencję pewien szofer. Ciunkiewiczowa początkowo na listy nie odpowiadała, następnie odpowiedziała i ułożono spotkanie, na którem szofer ów wraz z towarzyszami i pewnym ślusarzem i wymienionym kamieniarzem przedłożyli Ciunkiewiczowej swój plan fałszywego zeznania w policji.

Ciunkiewiczowa zaaprobowała go. Dała swoim wspólnikom pewną ilość pieniędzy i złoty medalik nieco większy od dwuzłotówki, który poprzednio już zgłosiła jako skradziony. Medalik ten znaleziony u pseudozłodziejów miał być dowodem popełnienia przez nich kradzieży. Kamieniarz medalik zgubił, ale chcąc dotrzymać zobowiązania zgłosił się jako złodziej w policji.

Aresztowani dwaj dalsi wspólnicy potwierdzili w zupełności zeznania kamieniarza.

Na podstawie powyższych zeznań prokuratura wydała natychmiastowy rozkaz aresztowania Marji Ciunkiewiczowej, bawiącej na Helu.

Rozkaz ten został wykonany. Nazwiska aresztowanych wspólników policja trzyma narazie w tajemnicy.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni „Szklanka wody" Seibe'a.

Dn. 4 lipca pod reżyserją A. Węgierki „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Codziennie „Migo" — Acharda.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej najgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „U nas coraz lepiej".

POŻEGNALNY WYSTĘP IGORA ILIŃSKIEGO W KONSERWATORJUM. Entuzjastycznie przyjmowany przez prasę i publiczność warszawską znakomity artysta sowiecki teatru im. Meyerholda w Moskwie Igor Iliński daje trzeci bezwzględnie ostatni wieczór humoru i satyry w sali Konserwatorjum w nadchodzący wtorek 3 lipca b. r. o godz. 20.30.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA

8.30 Pieśń. — 8.35 Muzyka popularna.— 8.38 Gimnastyka. — 8.53 D. c. muzyki — 9.20 Chwilka pań domu. — 9.25 Płyty. — 10.00 „Święto Morza". Transmisja z Gdyni. — 11.57 Sygnał czasu. — Hejnał. — 12.03 Komunikat. — 12.10 Poranek muzyczny. — 12.50 „Święto Morza". Transmisja z Gdyni. — 13.00 Feljeton muzyczny. p. t. „Muzyka w Sowietach". — 13.10 Muzyka lekka. — 13.45 Przez ocean „Darem Pomorza" (odczyt podróżniczy).

14.00 Muzyka popularna. — 15.00 „W domu i poza domem". Feljeton. — 15.15 Piosenki chóru „Erjano". — 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. — 15.35 D. c. piosenek chóru „Erjano". — 15 45 Pogadanka rolnicza. — 16.00 Polska muzyka ludowa. — 17.10 Koncert muzyki polskiej.— 18.00 Fragment teatralny. — 18.15 Recital fortepianowy. — 18.45 „Humanizm czy technika". —19.15 Muzyka lekka. — 20.02 Feljeton „O polską gospodarkę. — 20.12 Transmisja z Gdyni, capstrzyk mar. woj. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". — 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.30 Konkurs muzyczny P. R. L-sze zadanie.— 23.00 Komunikaty. 23.20 Muzyka taneczna.

Z ruchu wydawniczego

„Świat" w numerze 26-tym, kontynuując swe informacje o zbrojeniach Niemiec w artykule L. Chrzanowskiego „Europa chce pokoju", podkreśla błędy dyplomacji międzynarodowej. Rozwój Gdyni w tempie amerykańskiem zilustrowany jest danemi i cyframi z jej pracy i rozbudowy. Barwnie podaje wrażenia z Marokka St. Jankowska, a trudy i urok polowań na Wołyniu opisuje J. Meissner. Nowela J. Słupskiego o ostatnich udoskonaleniach floty włoskiej uzupełnia bogato ilustrowany numer.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady LOU" z Mae West.
ANTINEA: „Zamarłe echa".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „Sekret kobiety" i „Maski dr. Fu Manchu".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Książę wśród kowbojów".
CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Branka syna puszczy" i „żółty książę".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „Życie jest piękne".
KOMETA: „Papryka" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Neapol, śpiewające miasto".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Jennie Gerhardt" i „Precz z teściową".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Wyrok życia" i „Toto".
RIVIERA: „Wyspa tajemnic" i „Przybłęda".
ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".
SOKÓŁ: „Skończona pieśń" i „Nieporozumienie w St. Moritz".
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Burza o brzasku".
UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

ZAKOŃCZENIE ROBOTNICZYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH WARSZAWY. Dziś o godz. 10 rano odbędzie się na boisku Skry zakończenie robotniczych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy. Wyniki podamy w „Sztafecie Robotniczej".

O MISTRZOSTWO KLASY A RPA walczą dziś cztery drużyny: Sarmata — Drukarz (boisko Skry, godz. 17,30) i Znicz— Gwiazda (w Pruszkowie o godz. 17). Wyniki te mają decydujące znaczenie dla układu tabel zawodów.

OBOZY LETNIE SPORTU ROBOTNICZEGO. Związek Rob. Stowarzyszeń Sportowych R. P. chcąc wyszkolić przodowniczki i przodowników gier sportowych, piłki nożnej, lekkiej atletyki, gimnastyki i t. d. oraz dać możność pogłębienia swych wiadomości stojącym na pewnym poziomie organizacyjnym zarówno kierownikom jak i czynnym sportowcom, organizuje obozy letnie dla kobiet i mężczyzn. Obozy mające wielkie znaczenie wyszkoleniowe pod względem organizacyjnym i sportowym, dają jednocześnie możność pożytecznego spędzenia dla siebie dwu tygodni w pięknej okolicy górskiej (Buczów) lub nadmorskiej (Hallerowo) oraz na Śląsku w Hucisku za Żywcem i nauczą się wielu pożytecznych i ważnych rzeczy w sporcie pod kierownictwem instruktorów.

Z PRAGI CZESKIEJ. Czeskosłowackie Ministerjum Poczt z okazji III Olimpjady Robotniczej w Pradze, wypuściło 6 rodzajów kart pocztowych, Państwowy Monopol Tytoniowy zaś specjalny gatunek papierosów pod nazwą „Olimpjada Robotnicza 1934". Również Radjo Czeskie usilnie propaguje udział w tej Olimpjadzie.

Dnia 1 lipca r. b. członkowie polskiej robotniczej organizacji „Siła" urządzają w Karwinie pokaz sportowy z udziałem 135 zawodników, udających się na III Olimpjadę Robotniczą w Pradze.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Na boisku Polonii o godz. 17,30 mecz ligowy Legja — Cracovia.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej zakończenie mistrzostw pływackich Warszawy.

O mistrzostwo klasy A walczą Orkan— Bzura (boisko Domu Ludowego, godz. 17) i AZS — PWATT (boisko AZS, godz. 17).

Lekkoatletyka

PO ODWOŁANIU MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. Odwołanie międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja wywołało w Czechosłowacji duże wrażenie, aczkolwiek z ewentualnością odwołania liczono się poważnie.

Szczególniej zaniepokojone są sfery pływackie Brna, które już poczyniły przygotowania do meczu pływackiego Polska — Czechosłowacja, odbyć się mającego w Brnie w pierwszych dniach sierpnia r. b.

Przygotowania te organizatorzy kontynuują, ponieważ oficjalnego odwołania tego meczu ze strony polskiej dotąd niema.

Pływanie

ZAWIESZENIE EKS-u ZNIESIONE. Jak się dowiadujemy, zarząd Pol. Związku Pływackiego uchwalił cofnąć zawieszenie klubu EKS Katowice, wobec czego walkowery przyznane innym klubom w mistrzostwach Ligi waterpolowej zostały unieważnione i nowe terminy meczów wyznaczone.

OTWARCIE LETNIEJ PŁYWALNI A. Z. S. Dziś otwarta zostanie letnia pływalnia AZS. w parku im. Paderewskiego. Pływalnia posiada plażę — głęboki basen dla zaawansowanych pływaków i płytki basen dla początkujących. Pierwszy kurs pływacki rozpocznie się w dniu 4 lipca.

Tenis

PORAŻKA WARSZAWSKICH TENISISTÓW W ŁODZI. W piątek w Łodzi rozegrany został mecz tenisowy między ŁKS a warszawskim AZS-em, zakończony zwycięstwem łodzian 5:2. Był to mecz z serji rozgrywek eliminacyjnych do drużynowych mistrzostw Polski.

Sport polski na obczyźnie

CZERNIOWIECKA POLONIA W KLASIE A. Jedyny polski klub sportowy w Czerniowcach „Polonja" po ostatniem swem zwycięstwie nad rumuńskim SC Jask w stosunku 2:1 przeszła ostatecznie do klasy A Rumuńskiego Wschodniego Okręgu Piłki Nożnej.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Łodzi Nr. 396 wciągnięto dnia 9-go czerwca 1934 roku przy firmie „Towarzystwo Lokator, spółdzielnia mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami" następujący wpis: Siedziba obecnie mieści się przy ulicy Lokatorskiej 13 w Łodzi. Udział wynosi 100 złotych, płatny w 10 ratach miesięcznych po 10 złotych. Stanisław Martynowski i Franciszek Heliński z zarządu ustąpił. Na członka zarządu powołany został Kazimierz Lenartowicz. Zarząd składa się z 3-ch członków. Wszelkie ogłoszenia spółdzielni winny być umieszczane w czasopismach „Spólnota Pracy" i Robotnik".

Cofamy się o 20 lat...

Świat w przededniu wybuchu krwawej pożogi wojennej

EUROPA W ROKU 1913.

W roku 1913 nad całą Europą unosiły się opary krwi. Wybuch wojny europejskiej był uważany za matematyczny pewnik. W wielkich państwach potęgowały się zbrojenia. Oddychać nie było można w europejskiej atmosferze, przepojonej niepewnością, niepokojem i podejrzeniami. Pierwsza wojna bałkańska wywołała powszechny gorączkowy szał zbrojeń. Sukcesy państw bałkańskich, zwłaszcza Serbji wywarły w niemieckich kołach militarnych silne wrażenie. Widocznem było, że austrjacka armja na południowem pograniczu będzie miała o wiele trudniejsze zadanie niż pierwotnie przypuszczano. Przez pokonanie Turcji w wojnie bałkańskiej Niemcy pozbawione zostały silnego sojusznika, a Włochy osłabione wojną w Tripolisie, przy odnowieniu trójrzymierza wyzbyły się zręcznie zobowiązania do wysłania III włoskiej armji na nadreński plac boju w razie wybuchu wojny niemiecko - francuskiej.

„NIEMCY CZUJĄ OŚWIEŻAJĄCĄ WOŃ KRWI“.

Wilhelm II zażądał od ministra wojny, aby „natychmiast wyzyskał bojowego ducha ludności, aby przeprowadzić zbrojenia na wielką skalę. Szef sekcji pogotowia w sztabie generalnym pułkownik Ludendorff w swym memorjale dowodził, że

Niemcy muszą stanąć po stronie Austrji że na Włochy nie można liczyć i że Niemcy i Austrja muszą być w stanie przeciwdziałać Francji i Rosji, chociażby i Anglja im pomagała. Na zachodzie trzeba uderzyć na Francję przez Belgję. W końcu memorjał domaga się podwyższenie wojskowego budżetu „normalnego“ o 393 miljonów marek a budżetu wojskowych inwestycyj o 900 miljonów marek.

Temu wszystkiemu towarzyszyły potęgujące się przejawy szału militarystycznego ludności Niemiec. Wilhelm II, rektor berlińskiego uniwersytetu, książę koronny, generałowie wzajemnie się licytują w rzucaniu haseł wojennych. Następca tronu twierdzi, że wojna jest szczytem męskiej rozkoszy, bowiem aż do końca dni, miecz pozostanie decydującym czynnikiem“. On też telegraficznie wyraził zgodę z poglądami autora książki Hermana Frobeniusa, że najpóźniej w roku 1915 Francja uderzy na Niemcy, wobec tego trzeba ją uprzedzić własnym atakiem. W Niemczech podnosiły się jedynie nieśmiałe głosy protestu przeciwko wojnie z szeregów lewicy. Pozatem wszędzie czuć „oświeżającą woń krwi“, jak wyraził się generał Liebert. W parlamencie Rzeszy tylko mała grupka Polaków i Alzatczyków wypowiedziała się przeciw powiększeniom budżetu wojskowego i powołania nowego kontyngentu rekruta. Wśród uroczystych nastrojów dnia 3 lipca 1913 r. przedłożenie rządowe zostało przyjęte bez zmian i skreśleń.

FRANCJA W PRZEDDZIEŃ WYBUCHU WOJNY.

Francuskie koła wojskowe naturalnie nie chciały zostać w tyle za niemieckiemi i zażądały przedłużenia czasu służby wojskowej i powiększenie budżetu wojskowego.

W styczniu 1913 prezydentem zostaje Poincare. W swem orędziu prezydent Poincare oświadczył, że **„wielki naród może zabezpieczyć pokój tylko wtedy, jeżeli przygotowany jest do wojny“.** — Nowy rząd (Brianda), w którym ministrem wojny był Etienne pod naciskiem sztabu generalnego wniósł do parlamentu o przedłużenie służby wojskowej na trzy lata i nowy kredyt 420 miljonów na specjalne zarządzenia wojskowe. Rząd Brianda upadł, ale Barthou, który utworzył nowy rząd, w którym zatrzymał ministra wojny Etienne, prowadził dalszy wyścig zbrojeń. Obrady nad przedłożeniami były bardzo burzliwe. Obóz socjalistyczny nie chciał się zgodzić na ten wyścig zbrojeń. Caillaux i Jaures, Thomas i Vailaut zarzucali rządowi, że zbytnio zależny jest od carskiego imperjalizmu. Protestowali również głośni pisarze z Anatolem Francem na czele. Manifestacją nastrojów antywojennych we Francji był francusko - niemiecki kongres pokojowy w Brnie szwajcarskim, w którym wzięło udział 185 francuskich posłów i 41 niemieckich posłów socjalno - demokratycznych. Poza parlamentem, w niektórych miastach garnizonowych doszło do poważnych demonstracyj, kiedy ogłoszono, że rząd zamierza zatrzymać w koszarach roczniki te, które właśnie po dwuletniej służbie miały wracać do domu.

Ostatecznie jednak po licznych kompromisach parlament francuski przyjął przedłożenie rządowe 235 głosami przeciw 204 głosom lewicy.

SYTUACJA W ANGLJI.

W niemieckiem przedłożeniu wojskowem nie było ani słowa o dotacjach na niemiecką flotę, a to dlatego, aby nie wywołać niepokoju w Anglji. Niemcy, które były w porozumieniu z Anglją w kwestjach bałkańskich na konferencji ambasadorów w Londynie, nawet nie odrzuciły proponowanego przez Churchilla stosunku flot 16:100. W ten sposób w Anglji wytworzyło się przekonanie, że współzawodnictwo w zbrojeniach morskich zostało skończone. Formuła Churchilla o „wakacjach morskich“, według której oba mocarstwa, Anglja i Niemcy, na jeden rok miały się wstrzymać od budowy wielkich okrętów wojennych, nie została przyjęta w Niemczech zbyt przychylnie, ale Niemcy przecież okazały gotowość do rokowań.

W Paryżu obawiano się, aby Niemcy nie skłoniły Anglji do odgrywania roli „widza“ w przyszłym konflikcie. Obawy te potęgowane były jeszcze oświadczeniem Asquitha, iż żadna umowa nie obowiązuje Anglji do wzięcia czynnego udziału w wojnie na kontynencie. Dlatego też w planie wojennym Francji, opracowanym przez generała Joffre w roku 1913 wcale nie liczono na pomoc Anglji.

W Londynie wprawdzie, pod naciskiem lorda Robertsa sztab generalny i główny komitet obrony zajmowały się kwestją możliwości mobilizacji angielskich sił wojskowych, ale obawy, że przygotowania wojenne zaostrzyłyby tarcia w Europie spowodowały, że plany zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej zostały zaniechane. W Anglji interesowano się tylko pogotowiem na morzu.

WŁOCHY WOBEC WOJNY.

Austrjacki generał Conrad von Hötzendorff widział we Włoszech raczej zdradliwego nieprzyjaciela, a nie sprzymierzeńca. W Berlinie natomiast generał von Moltke Włochom wierzył. Wprawdzie i on był przeświadczony, że Włochy wyczekiwać będą pierwszych starć wojennych i ich wyników, ale liczył na pewno na pomoc floty włoskiej, bowiem Włochy po francusko-angielskiem porozumieniu zawarły z Niemcami i Austrją w roku 1913 konwencję, zobowiązującą je do współpracy z flotą niemiecką i austrjacką. Konwencja ta zmierzała do tego, aby Algier i Tunis odebrane zostały Francji i oddane Włochom.

ZBROJENIA AUSTRJI.

Austrja dotrzymywała kroku Niemcom, przeprowadzając gorączkowe zbrojenia. Po przyjęciu nowej ustawy wojskowej w 1912 r. nowelizowanej w kilka miesięcy później, Wiedeń przygotowywał dalsze przedłożenia, mocą których armja austrjacka powiększona miała być o dalszych kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Równocześnie Austrja budowała trzy nowe dreadnoughty.

PLANY ROSJI.

Rosja śledząc uważnie kroki Francji, starała się przeciwdziałać niemieckim przygotowaniom. Wielki plan rosyjski miał uruchomić olbrzymią armję na granicy niemieckiej, ale we Francji nie spodziewano się, że uskutecznienie tego planu wymagać będzie aż kilku lat pracy. Rosja już w 1913 r. czyniła przygotowania do mobilizacji, a celem ułatwienia jej równocześnie ulepszała sieć kolei żelaznych. Od Francji uzyskała Rosja na to kredyt w wysokości 2,5 miljarda franków.

PRZYGOTOWANIA MNIEJSZYCH PAŃSTW.

Wyścig zbrojeń ogarnął również i małe państwa. W Belgji przyjęta została ustawa o przedłużeniu służby wojskowej. Ustawa też przewidywała ulepszenie stanu uzbrojenia armji i twierdz. We Francji powitano uchwalenie tej ustawy, jako wzmocnienie pozycji francuskiej, ale Belgja wcale nie była skłonna stanąć po stronie swych zachodnich sąsiadów, nie chcąc naruszać swej neutralności. Poseł angielski w Brukseli na pytanie swego rządu jak Belgja przyjęłaby wojska francuskie i angielskie, gdyby te wkroczyły na terytorjum Belgji, celem zażegnania niebezpieczeństwa ataku niemieckiego, odpowiedział stanowczo i z naciskiem, że w takim wypadku **Belgijczycy widzieliby w Anglikach i Francuzach swych wrogów,** chociaż wiedziano już wówczas w Belgji, że naruszenie neutralności belgijskiej przewidziane jest już w planie ofenzywnym generała von Moltkego.

**
*

Europa tak uzbrojona i uzbrajająca się, naturalnie nie mogła zbyt długo odwlec grożącej katastrofy. Na początku roku 1914 jasnem już było, że wszelkie wysiłki w kierunku zachowania pokoju są bezskuteczne, Zamach sarajewski 28 czerwca 1914 r. był tylko iskrą, która wznieciła straszliwy pożar.

Zniżki samolotowe

dla młodzieży szkolnej

Celem propagandy komunikacji samolotowej Polskie Linje Lotnicze w porozumieniu z Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznały młodzieży szkolnej zniżkowe bilety w tej samej wysokości z jakiej korzystają oficerowie i urzędnic ypaństwowi.

Zniżka wynosi 30 proc. od normalnej taryfy i udzielana będzie przez biura P. L. L. „Lot“ na podstawie zaświadczeń szkolnych PKP., wydawanych przez władze szkolne, na których zaznaczone będzie, iż uprawniają do nabywania biletów samolotowych za opłatą ulgową. Zniżki stosowane będą na wszystkich linjach P. L. L. „Lot“ z wyjątkiem linji Warszawa — Poznań — Warszawa.

„Wielki Doug“— wielki aktor i sportowiec

Niema wśród kinomanów nikogo, ktoby nie słyszał o Douglasie Fairbanksie. Jego bajeczne filmy jak: „Złodziej z Bagdadu“, „Znak Zorry“, „Czarny Pirat, „Miasto cudów“ — zdobyły mu sławę całego świata. Douglas, uosobienie werwy i energji, najdoskonalszy typ aktora — sportowca, jest ciągle w jak najlepszej formie — ożywiły go bowiem liczne podróże, które na równi ze sportem uważa za kardynalny warunek współczesnego życia. Plonem jego podróży, tym razem „naokoło świata“ był film p. t.: „W 80 minut naokoło Świata“— nakręcony wspólnie ze świetnym reżyserem Victorem Flemmingiem. Film ten ujrzycie wkrótce u nas na ekranie jednego z przodujących i ostatnio modnych kin stolicy. (X).

Beverley Nichols 84)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Myśli pan, że to *pan* zadawał te wszystkie pytania, ja zaś w tym samym czasie przygotowywałem retoryczną odprawę dla niego?

Bynajmniej. Pytania te wyjął mi pan wprost z pod serca. Świadczy to najlepiej, jak trudno ich uniknąć. Ale w imię czego miałbym właściwie ich unikać? Nie chcę tego wcale. Chcę tylko wyjaśnić te sprawy i zatrzeć śmieszne wrażenie zakończenia poprzedniego ustępu — „mój angielski paszport jest dla mnie sam przez się tytułem do szlachectwa“.

Pogląd taki jest zwykłym snobizmem i to bardzo niebezpiecznego rodzaju. Snobizm narodowy tak samo prowadzi do wojny, jak snobizm społeczny prowadzi do rewolucji. Mój angielski paszport jest kwestją szczęścia i nic ponadto. (To znaczy — w chwili, gdy piszę te słowa. Kiedy książka wyjdzie z druku, może to już wcale nie być tak wielkiem szczęściem).

„Ale czyż te pańskie piękne słowa o Anglji nie były szczere?“ Naturalnie były. Równie szczere, jak wszelkie piękne słowa, które mógłbym napisać o Włoszech, Francji lub Japonji. Przekleństwem ludzkiem jest zasklepianie się w wyłącznej miłości do swego własnego kraju. Jeśli mówicie, że miłowanie całego świata byłoby dla was równie trudne, jak jednoczesne kochanie się w sześćdziesięciu kobietach, mogę na to odpowiedzieć jedynie, że mimo wszystko winniście dążyć do tego miłowania całego świata. Jest to coprawda rzecz niezwykle trudna; równie trudna, jak urzeczywistnienie idei chrześcijaństwa, a przecież tylko w jej obronie kruszę kopje w tej książce. Jest to najtrudniejsza filozofja na świecie i z tej to zapewne przyczyny nigdy dotąd jeszcze nie udało się jej naprawdę zastosować.

To też nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że ta wasza „wyłączna“ miłość stanie się pewnego dnia przyczyną upadku Anglji. Doprowadzi was ona do tego, że znienawidzicie tych, którzy kochają inne kraje. Obie strony walczyć będą o to, co ukochały, i obie ulegną zagładzie. Widzieliśmy bowiem w poprzednich rozdziałach, że przyszła wojna ogołoci narody ze wszystkiego i, nie mając żadnych względów dla poszczególnych jednostek, nie będzie odróżniać zwycięzców od zwyciężonych. Angielski dwór wiejski ulegnie zagładzie jednocześnie z zamczyskiem niemieckiem, weneckim pałacem, tureckim meczetem i sowchozem rosyjskim. Wszystkie one ulegną zagładzie, albowiem ci, którzy je ukochali, — miłowali uczuciem nietyle rozumnem, co zbyt gwałtownem.

IV.

Jestem rzecznikiem całkowitego przewrotu w dziedzinie myśli międzynarodowej. Zamierzenie to wydaje się na pierwszy rzut oka nazbyt ambitne. W rzeczywistości zaś przewrotu takiego można dokonać w ciągu jednego pokolenia, uciekając się do najprostszych środków i nie wydając ani jednego grosza.

Możecie mi jednak na to odpowiedzieć: „Domaga się pan przewrotu w *międzynarodowym* sposobie myślenia. W tem właśnie sęk! Czyż warto dążyć do tego, byśmy mieli jaknajbardziej międzynarodowe skłonności, skoro inne narody trwają nadal w swym nacjonaliźmie? Czy warto, aby kilku Anglików zechciało pokochać swych sąsiadów, podczes gdy ci sąsiedzi kochają tylko samych siebie?“

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.